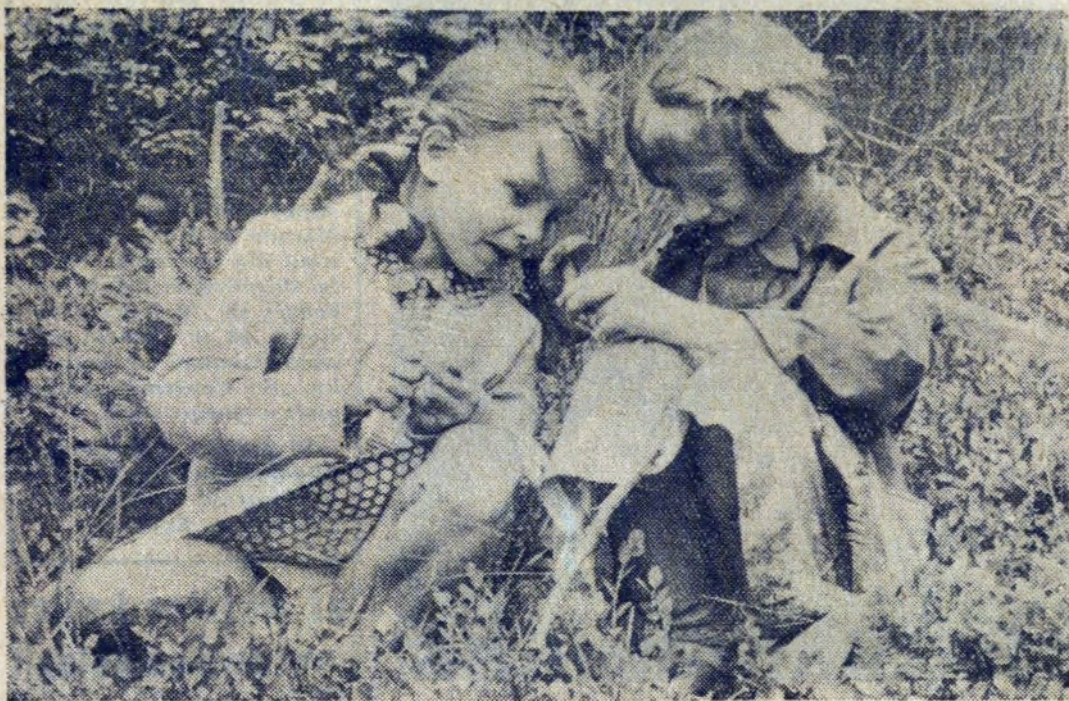




— Znalazłam grzyba! — Zobacz jaki ładny!

Rozplaszczając na szybko mały zadarty noszek wpatrywała się w zwały szarych chmur przewalających się bezwładnie po niebie, a czając się ukradkiem tęsknota za rodzinnym domem, coraz silniej brała ją w swe władanie. Nagle dźwięk jakiś dotarł do jej świadomości i w tej samej chwili ujrzała srebrny samochód wylaniający się z gęstwiny drzew, otaczających dom dziecka.

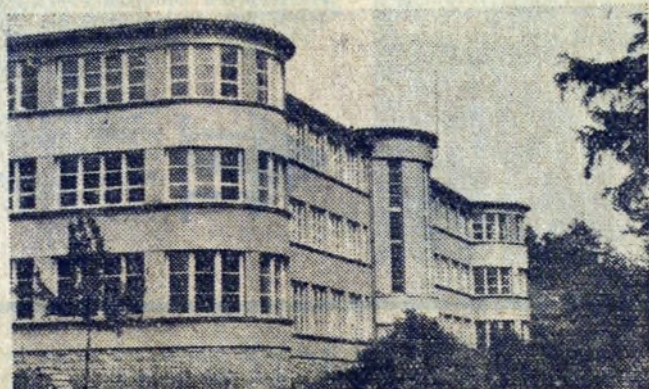
— Danka — zawołała z ożywieniem zatrzymując przechodzącą korytarzem starszą koleżankę. Zobacz co to za samochód do nas jedzie?

— To przecież radiowóz, i wyraźnie widzę napis Huta im. Lenina — wykrzyknęła jeszcze głośniejszą Danka Sarnecka. Trzeba zaraz zawiadomić pana kierownika. I obie przeskakując po kilka schodów pędziły w dół, jakby na wyscigi.

Tymczasem inne dziewczynki także już dostrzegły niecodziennego gościa i gromadnie wybiegły na dziedziniec. Z samochodu wyszło kilku mężczyzn. Wesoło rozmawiali witając kierownictwo kolonii i dzieciarnię. Wreszcie wynieśli z wozu wielkie pudło.

Cóż to może być? — domyślały się z zaciekawieniem dziewczynki. W końcu wszechdobry Krysia nie wytrzymała i znalazłszy się niby przypadkiem obok kierownika — zapytała. Niespodzianka — odparł pan kierownik, uśmie-

wyświetlanie filmów, oraz teatrzyk kukiełkowy, który z początku stanowił taką atrakcję. Przyjechały tu z myślą o wycieczkach w góry, kąpielach w rzece i leśnych wędrówkach. Tymczasem ciągle leje i zimno.



W tym pięknym i nowoczesnym domu, spędzają wakacje nowohuckie dzieci.

chając się tajemniczo, sam niezmierznie zadowolony. Przecież już po tygodniu tej zimnej i zachlapaniej aury znużyli się dzieciom prawie wszystkie gry świetlicowe, chociaż mają ich niemało. Już nawet przestało je bawić

Jednak dzieci nie tracą humoru. Wypadki zniechęcenia należą tu do wyjątkowo osobliwych.

Każdy przebłysk słońca witany jest niepohamowanym wybuchem radości. Natychmiast organizuje się jakaś niedaleka wycieczka, z której już nieraz wracali zmęczone ale szczęśliwe, z uśmiechem na ustach. Przerwy między jedną ulewą a drugą, wykorzystywane są zazwyczaj na ćwiczenia gimnastyczne, oraz gry sportowe na doskonale wyposażonym boisku. Organizuje się także grupami, których jest aż 9 krótkie wypadki do pobliskiego lasu, na grzyby i jagody, których jest tam pod dostatkiem. Jagodami zapychają sobie tylko ka-

Dalszy ciąg na str. 3)



Dziewczynki sprawując dyżury na kolonii, zaprawiają się, do obowiązków gospodarskich.

Przywłaszczył sobie pieniądze pracowników

Zbigniew Leśkiewicz (ur. w 1925 r., zam. w Nowej Hucie, ul. Demakowa 17) pełnił w Przedsiębiorstwie Instalacji Przemysłowych w Nowej Hucie funkcję płatnika. Gdy woczy zatrudnieni w przedsiębiorstwie coraz częściej zgłaszały pretensje, że nie otrzymali należnej wypłaty, zainteresowano się pracą płatnika. Okazało się wówczas, że Zbigniew Leśkiewicz nie wypłacił zarobków pracownikom na sumę ponad 22 tys. zł. Stwierdzono również, że płatnik nie rozliczał się na bieżąco z pobranych w kasie pieniędzy, że przechowywał przy sobie — wbrew przepisom — większe sumy pieniędzy, że spowodował niedobór gotówki na sumę 55.519 zł. Takie są tezy aktu oskarżenia, który prokurator wniósł do sądu powiatowego w Nowej Hucie.

Wraz z nieuczciwym płatnikiem przed sądem odpowiadać będzie również kasjer Przedsiębiorstwa Instalacji Przemysłowych Marian Luranc, który nie dopełnił obowiązku prawidłowego i terminowego rozliczania Zb. Leśkiewicza z pobieranej przez niego gotówki i wbrew przepisom wypłacał mu poważne sumy pieniężne bez uprzedniego rozliczenia się z poprzednio pobranej gotówki. Naraził on przedsiębiorstwo na stratę ok. 50 tys. zł.

Nasze rozmowy • Nasze rozmowy • Nasze rozmowy

Trudności na wielkich piecach można złagodzić

W ub. tygodniu z udziałem wicepremiera Jaroszewicza odbyła się w hucie krajowa narada (powyżej publikujemy informacje na jej temat). Jednym z praktycznych zaleceń narady, sformułowanych przez wicepremiera był wniosek: zanim w przewidywaniu generalnych trudności dopomogą wielkopieczownikom władze centralne, należy w wydziałach szukać sposobów ich złagodzenia. W związku z tym poprosiliśmy o wypowiedź inż. WACŁAWA RUDZINSKIEGO, kierownika Wydziału Wielkopieczowego Huty im. Lenina, który omówił te sprawy z uwzględnieniem warunków, w jakich wypada pracować nowohuckim wielkopieczownikom.

Trudności, które odczuwa wielkopieczownictwo w Polsce, dotyczą w równym stopniu i naszego wydziału. Polegają one na tym, że wielkie piece pracują na wsadzie o nieodpowiedniej jakości. Sprawa ta przed kilkoma dniami była szeroko omawiana na konferencji odbytej przy udziale wicepremiera Jaroszewicza, na

której zarysowały się już możliwości poprawy, jednakże dopiero po okresie co najmniej dwóch miesięcy. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak pracować przez ten czas w obecnych warunkach, tj. aż do zużycia posiadanych na składzie surowców.

Warunki naszej pracy będą i dlatego niełatwe, że istniejąca krytyczna sytuacja wymaga odpowiednich przedsięwzięć zarówno ze strony Aglomerowni, jak i Wydziału Wielkopieczowego. Zastosowane specjalne środki niewątpliwie pomogą złagodzić skutki, dotychczasowych trudności wsadowych.

WARUNKI POPRAWY

Środki do tego wiodące są następujące: wydział Aglomerowni powinien oczywiście maksymalnie mobilizować załogę i koncentrować wysiłek na utrzymaniu reżimu technologicznego w produkcji spieków. Konieczne jest także wprowadzenie zmian w sposobie podawania rudy w Aglomerowni a mianowicie, mieszanie pół na pół rud z tzw. przychodu — z rudami

(Dalszy ciąg na str. 4)

GŁOS NOWEJ HUTY

Rok IV Kraków, 15 VII — 20 VII 1960 r. Nr 29 (188)

Dziś

W numerze:

- Gospodarskie podejście do decyzji o powodzeniu.
- Pod znakiem białego parasola.
- Świat w fotografii.

Aktualne problemy hutnictwa przedmiotem narad z udziałem wicepremiera P. Jaroszewicza

Niedawno odbyły się w hucie dwie ważne narady. Pierwsza z nich była poświęcona zabezpieczeniu wykonania planów produkcyjnych hutnictwa w zakresie surowców. Udział w niej wzięli: wicepremier tow. Piotr Jaroszewicz, wiceminister MPC tow. Antoni Czechowicz, generalny dyrektor ZHŻS tow. Stanisław Sikora, dyrektor techniczny Zjednoczenia tow. Karol Jezierski, przewodniciciel Komisji Planowania przy Radzie Ministrów tow. dyrektor Łowiński. Obecni byli dyrektorzy licznych hut, kierownicy wydziałów Wielkich Pечów i Aglomerowni, przedstawiciele Instytutu Metalurgii Żelaza, Biproduktu, Centrozapu, AGH i Centrali Zaoptowania.

Uczestnicy narady wysłuchali referatu analizującego przyczyny niewykonania planu produkcji surowców przez przemysł hutniczy w I półroczu br. Głos w dyskusji zabierali z naszej huty dyrektor naczelny tow. B. Kołomyjski i kierownik Wielkich Pечów tow. W. Rudziński. Podkreślali oni trudną sytuację Huty im. Lenina, której braki w zaopatrzeniu w odpowiedni asortyment rud dają się mocno we znaki. Podobna sytuacja panuje w innych hutach.

Jak stwierdził w czasie narady wicepremier tow. Jaroszewicz, podjęte zostaną przez Rząd starania o zwiększenie importu koniecznej aglorudy z Krzywego Rogu. Całe hutnictwo musi być jednak przygotowane do pracy na dotychczasowym wsadzie i uczynić wszystko co możliwe, aby przy dotychczasowych trudnościach zaopatrzeniowych wykonywać plan. Wymaga to poważnej mobilizacji załóg we wszystkich aglomerowniach i wy-

działach wielkopieczowych, aby przezwyciężyć przeszkody najtrudniejszego okresu, od lipca do połowy września. Dopiero wtedy spodziewać się można poprawy zaopatrzenia w rudę. Duży nacisk należy położyć na opracowanie najkorzystniejszych receptur i ściśle przestrzeganie ustalonego składu mieszanek.

Druga z kolei narada dotyczyła zabezpieczenia i przyspieszenia wykonania dokumentacji dla Huty im. Lenina. Udział w obradach prowadzonych pod przewodnictwem wicepremiera tow. Jaroszewi-

cza wzięli m. in. wiceministerowie MPC i Budownictwa tow. Czechowicz i tow. Fariaszewski, profesor Babiński, dyrektor Biprostalu tow. Ogłoz, dyrektor naczelny PPB Hil tow. Girtler.

W czasie narady przedyskutowano sytuację panującą w zakresie przygotowania dokumentacji technicznej dla dalszej rozbudowy huty. Sygnałem alarmowym, który doprowadził do zwołania tej konferencji, są stwierdzone na wielu odcinkach opóźnienia. Aby

(Dokończenie na str. 4)

Pilkarze „Hutnika” mistrzem Krakowa



Mistrzowska drużyna Hutnika.

Od szeregu lat piłkarze Hutnika walczyli o mistrzostwo krakowskiej ligi okręgowej. Zawsze należeli do czołówki,

wielokrotnie w końcowej fazie rozgrywek mieli szansę zdobycia tytułu mistrzowskiego, ale w decydujących spotkaniach tracili punkty i mistrzostwo pozostawało nadal upragnionym celem.

W bieżącym roku — roku jubileusza Huty im. Lenina — zarząd Klubu i cały aktyw sportowy wytworzył wokół pracy sekcji piłkarskiej szczególnie przychylną atmosferę. Piłkarze pozyskali liczne grono sympatyków spośród załogi kombinatu i mieszkańców Nowej Huty. To też już po kilku efektownych zwycięstwach na początku rozgrywek, Hutnik jednogłośnie uznany został za najpoważniejszego kandydata do tytułu mistrzowskiego ligi okręgowej.

Piłkarze spełnili pokładane w nich nadzieje i zajęli w rozgrywkach pierwsze miejsce z przewagą 2 punktów nad następnym w tabeli Beskidem z Andrychowa. Droga do tego sukcesu nie była łatwa. W okresie niecałych 4 miesięcy każda drużyna musiała rozegrać 30 spotkań, przy czym mecze rozgrywane były dwa razy w tygodniu. Poziom zespołów walczących w tym roku w lidze okręgowej był niezwykle wyrównany — nie było „pewniaków”. Drużyny z tzw. szarego końca odbierały punkty zespołom walczącym w czołowej lokaty.

(Dalszy ciąg na str. 7)

Na 22 Lipca

Dalsze meldunki o realizacji zobowiązań

W ZW CZATKOWICE

O wykonaniu zobowiązania podjętego na część 16 rocznicy Manifestu Lipcowego PKWN zameldowała załoga Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach. Przeprowadziła ona bezpłatnie dzień 26 czerwca, dając w tym czasie dodatkową produkcję ponad 3 tys. ton topnika o wartości 216 tys. złotych, 236 ton kamienia wapiennego frakcji 10-30 o wartości z górą 13 tys. złotych i 901 ton odpadu o wartości około 19 tys. zł. W sumie wykonanie zobowiązań czatkowickich górników przedstawia wartość 248.500 zł.

Należy ponadto podkreślić, że realizacja tego zobowiązania przyczyniła się w znacznym stopniu do wykonania planu produkcyjnego za I półrocze br.

W WYDZIALE REMONTÓW PIECÓW HUTNICZYCH

Brygady Władysława Pietrasa i Mariana Gbyla ze zmiany kierowanej przez Józefa Włodarczyka zobowiązały się skrócić czas trwania remontu pieca walcowni nr 9 w Walcowni Blach o 6 piecogodzin. Zobowiązanie to zostało wykonane z nadwyżką: ostatecznie remont pieca zakończono o 25 godzin wcześniej niż postanowiono. Wartość tego zobowiązania wynosi 65 tys. złotych.

Brygady ze zmiany kierowanej przez Zdzisława Ziembacza zobowiązały się skrócić czas trwania remontu pieca martenowskiego nr 6 o 8 godzin. I to zobowiązanie zostało w trakcie realizacji przekroczone. Piec martenowski nr 6 rozpoczął pracę o 10 godzin wcześniej. Dzięki temu uzyskano oszczędność 67.100 zł.

Żałoga zmiany „D” kierowanej przez Mieczysława Grygielę w ilości 34 pracowników podjęła zobowiązanie przeprowadzić przy budowie kolektu dziecięcej w Łasku Mogiłskim po 3 godziny przez 2 dni.

Dalsze zobowiązanie załogi Wydziału Remontu Pieców i Hutniczych przewiduje skrócenie czasu trwania remontu pieca martenowskiego nr 8 o 16 piecogodzin, co daje w sumie 151.768 złotych oszczędności. Udział w realizacji tego zobowiązania bierze załoga zmiany „B” - tow. Jana Śledzika oraz wezwane przez tą zmianę załogi zmian „A” i „C” oraz brygady montażowe.

W WYDZIALE WIELKICH PIECÓW

Pomimo ciężkiej sytuacji w dziedzinie zaopatrzenia w spiek, załoga Wielkich Pieców postanowiła włączyć się w nurt realizacji Czynu Lipcowego. Po przeanalizowaniu konkretnych możliwości wielkopiecownicy podjęli zobowiązanie produkcyjne i szereg zobowiązań drobnych, porządkowych. Do końca lipca zało-

ga Wielkich Pieców wyprodukuje dodatkowo 3 tys. ton surowki.

W ODLEWNI ŻELIWA

Żałoga Odlewni Żeliwa postanowiła wyprodukować dodatkowo na część 22 Lipca 15 ton odlewów żeliwnych części maszyn. Zobowiązanie to przedstawia wartość 65 tys. złotych. Ponadto załoga wydziału wyprodukuje jeszcze dodatkowo 68 ton płyt podwlewniczych o wartości 111.125 złotych i 0,1 ton metali kolorowych o wartości 3.600 złotych.

Ogólna wartość podjętych zobowiązań Odlewni Żeliwa wynosi 288,5 tys. złotych.

W ODLEWNI STALIWA

Żałoga tego wydziału postanowiła wyprodukować 90 ton odlewów stalowych ponad plan miesięczny. Wartość dodatkowej produkcji Odlewni Staliwa wynosi 507.900 złotych. Ponadto załoga postanowiła jeszcze przeprowadzić 981 roboczogodzin bez wynagrodzenia, dzięki czemu nakład na robociznę zmniejszy się o 10.888 złotych.

W całej naszej hucie trwa wykonywanie zobowiązań, przy czym podejmowane są jeszcze ciągle dalsze dodatkowe postanowienia zwiększenia produkcji, przekroczenia planowych zadań i poczynienia oszczędności. Jak zwykle, tak i teraz w realizacji zobowiązań przoduje młodzież. jd

Otwieramy dyskusję

Gospodarskie podejście zadecyduje o powodzeniu

Rozpoczynając na łamach „Głosu” dyskusję nad problematyką V Plenum KC sądzimy, że może się ona przyczynić do twórczej konkretizacji tej tematyki w warunkach pracy huty. Tym samym sprzyjałaby ona akcji rewizji założeń i projektów inwestycyjnych. Jako pierwszy zabiera w niej głos główny inżynier inwestycji HIL ob. ADAM KUNZ.

REDAKCJA

O GROMNY ładunek problemów zawarty w uchwałach V Plenum KC wymaga twórczego przemyslenia i zastosowania do warunków pracy HIL. W moim pojęciu uchwały Plenum dzielą się jakby na dwie grupy. Pierwsza dotyczy zmian w polityce inwestycyjnej kraju, druga natomiast obejmuje szczegółowe wskazówki usprawniania samego sposobu inwestowania. Zarówno jedna jak i druga strona uchwał ma kapitalne znaczenie dla Huty im. Lenina.

Jeśli się już mówi o zmianach w kierunkach inwestowania, to należy przypomnieć, że nacisk - jak wiadomo - został położony na rozbudowę przemysłu ciężkiego i hutnictwa. M. im. dla HIL przynależą dodatkowe środki finansowe na przyspieszenie budowy niektórych wydziałów, przewidzianych pierwotnie do uruchomienia po 1965 roku. Wydziały te - mam na myśli wydziały przetwórcze - w świetle nowych postanowień winny być uruchomione w najbliższej pięcioletce. Rzecz jasna spowoduje to konieczność rewizji naszego programu inwestowania w pięcioletce, i niezbędność jego intensyfikacji.

D RUGA część uchwał V Plenum określa szczegółowo problematykę wykonawstwa inwestycji. Główny nacisk został przy tym położony na zagadnienia właściwego przygotowania inwestycji, koszty oraz na maksymalną ich efektywność, co z kolei wiąże się z radykalnym skróceniem cyklu inwestowania. W tej dziedzinie mamy bardzo wiele do zrobienia zwłaszcza w naszej hucie. W okresie lat 1956, 1957 i 1958, na skutek pewnej dezorientacji w kształtowaniu kierunków inwestowania w kraju, rozbudowa huty została w znacznej mierze zahamowana. W rezultacie decyzje rządu o dalszej jej intensywniej rozbudowie, które zapadły z początkiem 1959 r., zastały hutę kompletnie nieprzygotowaną do realizacji zwiększonych zadań.

L IKWIDACJA opóźnień we właściwym przygotowaniu inwestycji, zwłaszcza na lata 1960 i 1961 odbywa się w warunkach licznych trudności, spowodowanych głównie brakiem dostatecznego potencjału biur projektowych. Ostatnie poczynania a zwłaszcza postanowienia konferencji odbitej przed kilkoma dniami w HIL z udziałem wicepremiera Jaroszewicza, poświęconej

tym właśnie zagadnieniom, niewątpliwie przyczynią się do polepszenia sytuacji we właściwym przygotowaniu inwestycji.

Zastanawiając się nad formą praktycznego udziału załogi huty w realizacji uchwał V Plenum dochodzę do wniosku, że kolektyw każdego wydziału i zakładu oraz cały aktyw partyjny i techniczny będzie musiał gruntownie i po gospodarsku przeanalizować program inwestycji pod kątem ewentualnego jego ograniczenia, przy maksymalnym wykorzystaniu posiadanych agregatów i zdolności produkcyjnych urządzeń. Należałoby więc poddać analizie (którą przeprowadziłyby grupy ekspertów) wszystkie projekty wstępne i techniczne, rozbudowywanych i nowopowstających wydziałów.

W TEJ sprawie mamy już pewne doświadczenia. Analogiczna akcja rewizji projektów przeprowadzona była w drugiej połowie ub. r. Jakkolwiek dotyczyła ona wówczas tylko części projektów, to jednak przyniosła w efekcie bezpośrednie zmniejszenie kosztów inwestycji o 270 mln zł i przesunięcie poza 1965 r. nakładów w wysokości 311 mln zł bez zmniejszenia produkcji. Akcja obecnie inicjowana powinna przynieść co najmniej takie same oszczędności. Rezerwy moim zdaniem są bardzo poważne, zwłaszcza w obiektach pomocniczych i usługowych, energetycznych oraz w transporcie. W wielu wypadkach zakres tych inwestycji jest zupełnie nieuzasadniony, i wynika po prostu z tw. asekurancja zarówno projektanta, jak i przyszłego użytkownika.

Duże znaczenie w zapewnieniu powodzenia akcji rewizji projektów i wykrywania rezerw, ma właściwy dobór zespołów powołanych do jej przeprowadzenia. W ich skład powinni wejść ludzie, których cechuje obywatelskie i gospodarskie podejście do sprawy. Oczywiście zadania wynikające z uchwał V Plenum na tym się nie kończą; rewizja projektów stanowi zaledwie początek porządkowania działalności inwestycyjnej. Rzecz sprowadza się w zasadzie do tego, by budować taniej, szybciej i lepiej



Powróciła z obozu ZMS-owskiego nad Wigrami kilkudziesięcioosobowa grupa pracowników kombinatu. Uczestnicy obozu mieszkali w przyjemnych domkach campingowych, nad samym brzegiem jeziora.

To sielankowe zdjęcie wyjaśnia chyba dlaczego - wszyscy są zadowoleni...

20 bm. Akademia z okazji XVI rocznicy PKWN

Uroczysta Akademia zorganizowana przez Komitet Frontu Jedności Narodu w Hucie im. Lenina dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski odbędzie się 20 lipca o godzinie 18 w nowej sali widowiskowej, w budynku „S” Centrum Administracyjnego.

W części artystycznej Akademii wystąpią artyści teatrów krakowskich i Polskiego Radia.

Już wkrótce koniec I-go turnusu kolonii

Pogoda nie dopisała dzieciom na koloniach. Pomimo tego, jak informuje nas kierownik działu socjalnego tow. Jerzy Lemoń, który odwiedził wszystkie placówki kolonijne, dzieci spędzają bardzo przyjemnie czas. Wyżywienie wszędzie jest pierwszorzędne, zarówno pod względem urozmaicenia jak i zapewnienia dzieciom jarzyn i owoców.

Bardzo dobre warunki mają uczestnicy kolonii w Człopie na Pomorzu Zachodnim, Szkola, w której mieści się kolonia, położona jest na skraju pięknego lasu, w odległości zaledwie 250 metrów od jeziora. Wyznaczone kolorowymi bojami i liniami miejsce jeziora zaprasza do kąpieli.

Już wkrótce przewidziany jest powrót do domów dzieci z I turnusu kolonii. Warto podać terminy, aby rodzice odebrali swoje pociechy. Powrót dziewczyn z Porąbki nastąpi w dniu 21 bm. O godz. 14.45 wysiądą z autobusów dzieci, zamieszkałe w Krakowie. Można odebrać je w Parku Strzeleckim przy ul. Lubicz. Dzieci zamieszkałe w Nowej Hucie wysiądą o godzinie 15-tej przy budynku DMH (ul. Bulwarowa).

Powrót chłopców z Nowego Targu przewidziany jest na piątek 22 lipca. Można odebrać dzieci o godz. 13.45 w Krakowie koło Parku Strzeleckiego lub o godz. 14 w Nowej Hucie przed DMH.

Powrót I turnusu z Człopy nastąpi w dniu 24 bm. (niedziela) o godz. 11.45. Spotkanie na Dworcu Głównym w Krakowie, względnie o godzinie 12-tej w Nowej Hucie przed DMH, dokąd dzieci przewiezione zostaną autobusami.

Powrót dzieci z kolonii w Dziwnowie - 23 bm. (w sobotę). Rodzice powinni zgłosić się po dzieci w wyżej podanych miejscach i terminach. jd

Wiec na Placu Matejki

Na tym samym miejscu, gdzie przed 50 laty odbyła się wielka manifestacja mieszkańców Krakowa z okazji odsłonięcia Pomnika Grunwaldzkiego, znowu zebrał się tłum. Nie ma już pomnika, którego sylwetka tak mocno zrosła się z widokiem ulic krakowskich. Zburzyli go hitlerowcy. W 550 rocznicę wspaniałego zwycięstwa oręża polskiego i sprzymierzonych sił Słowiańszczyzny, Plac Matejki jest znowu widownią wielkiego wiecu.

Przybyły delegacje zakładów pracy Krakowa, wśród nich delegacja Huty im. Lenina, wojsko, kombatan ci ostatniej wojny, harcerze. Na Plac Matejki wjeżdża udekorowany narodowymi barwami i kawiatami wojskowy „łazik”. Przywozi urnę z zie-

mią pobraną z licznych pól bitew na terenie województwa krakowskiego. Urnę tę odbiera z rąk wojskowych „ojciec” Krakowa tow. Z. Skolicki. Później, po wiecu urna zawieszona zostanie na Polu Grunwaldzkim.

Przemówienie do zebranych wygłasza przewodniczący Wojewódzkiego Komitetu Frontu Jedności Narodu, I sekretarz KW tow. Lucjan Motyka. Po przemówieniu następuje odsłonięcie napisu wyrzeźbionego w brązie na obelisku: W tym miejscu stał pomnik ufundowany przez Ignacego Paderewskiego w 500 rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Zburzony przez faszystów hitlerowskich w 1940 roku.



Delegacja Huty im. Lenina na wiecu.

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRZEZ HUTĘ DO 13 BM. WŁĄCZNIE

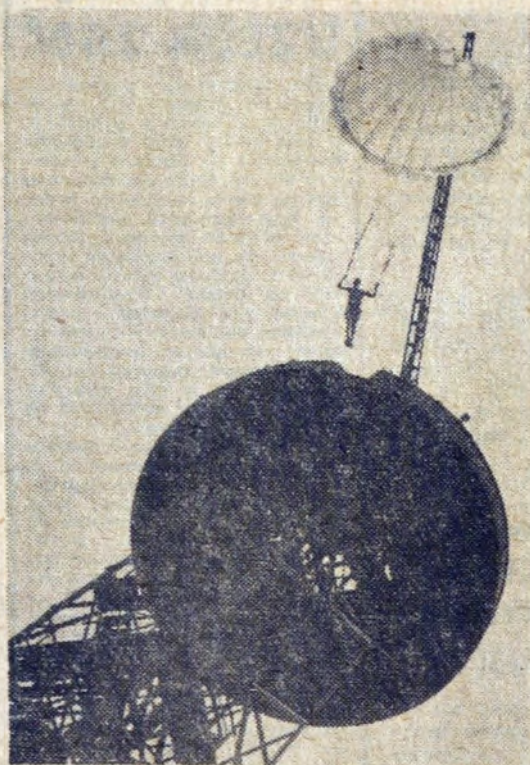
Slownia	110 % planu
ZMO w wyrobach zasadowych	109 „ „
Stalownia	106 „ „
Aglomerownia	104 „ „
Wielkie Piece	104 „ „
ZK w produkcji koksu ogółem	102 „ „
ZK w produkcji koksu wielkopiecowego	102 „ „
ZMO w wyrobach szamotowych	102 „ „
ZMO w dolomie	102 „ „
ZMO w produkcji wapna pal.	89 „ „
Walcownia Gorąca Blach	69 „ „
Walcownia Zgniatacz	62 „ „
Walcownia Zimna Blach	61 „ „

Od paru dni Walcownia Zgniatacz znowu pracuje w warunkach awaryjnych. Występuje tu bardzo nieprzyjemny objaw, a mianowicie iskrzenie silnika głównego napędu, tego samego urządzenia, które przysporzyło tyle kłopotu załodze z początkiem miesiąca. Zgniatacz pracuje z przerwami i stąd niewykonanie planu tego wydziału oraz związanych z nim w cyklu produkcyjnym Walcowni Blach.

Brak wsadu dla walcowni, oto główny problem, którym żyje w tej chwili huta. Niewykonanie planu przez Zakład Wapienniczy w Czatkowicach spowodowane jest zalaniem wodą w czasie ostatniej burzy kilku poziomów wydobywczych. jd

Pod znakiem białego parasola

Skoki spadochronowe należą do najpiękniejszych dziedzin sportu, dają dużo satysfakcji zawodnikowi — niestety mało są u nas spopularyzowane. Nie wszyscy nawet wiedzą, że sport spadochronowy, będący do niedawna przywilejem wojska i członków aeroklubów, może obecnie uprawiać każdy mieszkaniec naszej dzielnicy. Oczywiście w mniejszym zakresie, bo obejmującym skoki z wieży, która udostępniona jest dla wszystkich chętnych. Niemniej skok z kilkunastu metrów na spadochronie daje wiele miłych wrażeń i emocji. Spróbujcie a przekonacie się sami.



Ci młodzi ludzie czują się na szczycie wieży spadochronowej tak bezpiecznie, jakby opalali się na wybrzeżu morskim pod olbrzymim parasolem.



Pierwsze spojrzenie w przepaść... moment wahania. A, teraz zamknąć oczy i... skok.

To nie ptak, ani cyrkowiec na trapezie, tylko jeden ze stałych amatorów skoków z wieży spadochronowej w Nowej Hucie



Przyjemnie jest bujać w przepaściach, mając taką assekurację.

TEKST I ZDJĘCIA: B. DZIEKAN



Przeciw nieuczciwym klientom

Samoobsługowa forma sprzedaży, niedawno jeszcze stosowana eksperymentalnie, przyjmuje się w naszym handlu coraz szerzej. Z korzyścią i dla klienta i dla przedsiębiorstwa. Klientowi oszczędza stania w kolejkach i umożliwia wybór towaru, pracę obsługi sklepu ogranicza do kontroli i inkasowania pieniędzy. Dla przedsiębiorstwa sprzedaż samoobsługowa korzystna jest także z tego względu, że nie wymaga zatrudniania tak licznej personelu, a więc wpływa na zwiększenie zysków. W sklepach N. Huty, które zamieniły się w „Samy” obroty wzrosły w ostatnim czasie o ponad 100 tys. zł.

To też MHD wprowadza coraz szerzej tę formę — i w sklepach spożywczych i w przemysłowych. Obecnie jest w Nowej Hucie 18 sklepów samoobsługowych a planuje się, że do końca roku ta nowa forma sprzedaży obejmie ok. 30 proc. nowohuckich sklepów.

Są jednak opory przeciwko samoobsłudze. I to ze strony najmniej oczekiwanej, ze strony personelu sklepowego, dla którego jest ona przecież dużym ułatwieniem. Przyzwyczajenie do tradycji? Obawa

przed utratą dodatkowego zarobku przy wadze? I jedno i drugie po trochu, ale w największym stopniu fakt, że ekspedient „Samów” są odpowiedzialni za kradzież towarów przez nieuczciwych klientów, których nie zawsze da się dopilnować. Za skradziony towar płaci ekspedient sklepu. Wypadki takie niestety się zdarzają a kierownicy sklepów nie mają żadnych możliwości wyciągnięcia konsekwencji w stosunku do klientów przyłapanych na kradzieży towarów w sklepie.

Pasażer tramwaju przyłapan na jeździe „na gapę” płaci od razu karę. Trudno o wprowadzenie analogicznej formy w handlu. Kierownikom sklepów pozostaje więc tylko możliwość odebrania towaru, jeśli uda się zauważyć kradzież.

Dlatego kierownicy sklepów powinni takie sprawy bezwzględnie przekazywać MO. Nie tylko dlatego, że jest to przecież pospolita kradzież, ale przede wszystkim z tego powodu, że tylko surowymi karami można odstraszyć innych od naśladowstwa. Handel przyszłości, to właśnie samoobsługa, trzeba więc dla niej wychować klientów.

(n)

PROFILAKTYKA to zdrowie załogi

Zakładowa Służba Zdrowia Huty im. Lenina ma ambicję zostania zespołem wpływającym w sposób bardzo istotny na stan zdrowia i co za tym idzie sprawność fizyczną załogi kombinatu. Starania w tej nietłatwej pracy idą w kilku różnych kierunkach. Najważniejszym z nich jest profilaktyka.

O tym, że każdy kandydat rozpoczynający pracę w hucie musi przejść badanie lekarskie, wszyscy dobrze wiedzą. To jest ściśle przestrzegany warunek i pierwsza wygrana potyczka w wielkiej kampanii o zdrowie załogi. Niestety tylko potyczka, a nie bitwa. Dzięki badaniom lekarskim odcięty został napływ do huty ludzi już chorych. W ten sposób skuteczniej można sobie radzić z leczeniem schorzeń u pracowników od lat związanych z kombinatem. A jest ich немало.

Dużej poprawie uległa także sama praca gabinetu dla nowostępujących. Ordynującego tu do niedawna felczera zastąpił lekarz z prawdziwego zdarzenia, nawiązana została bliska współpraca z pracownią psychotechniczną. Rezultatem tych pociągów jest przyjmowanie ludzi nie tylko z dobrym stanem zdrowia, ale wykazujących się predyspozycją na dane stanowisko pracy. To co zrobiono w tej dziedzinie, jest już na pewno dużym krokiem naprzód.

Wielką troską nowego kierownictwa ZLZ huty okazane są drugie z kolei rodzaje badań: badania okresowe. Znaczenie ich jest ogromne, wszak już same badania rentgenowskie w porę przeprowadzone, mogą wykryć wczesne, a więc rokujące pełne wyleczenie stadia nowotworów i chorób płucnych. Można uratować człowieka, później jest znacznie gorzej, o ile już w ogóle nie za późno...

Przy wielotysięcznej załodze, badania okresowe z zachowaniem regularności ściśle opracowanego planu, wymagają dużego trudu i wiele serdecznej pomocy kierownictwa wydziałów, nie mówiąc już o dobrej woli i zrozumieniu samych badanych. W nawale innych zajęć zapomina się często o terminach badań okresowych, a ludzie nie lubią na ogół odwiedzin u lekarza. Z tym większym uznaniem należy podkreślić dobry stosunek kierownictwa do sprawy, w Zakładzie Koksochemicznym, w Wydziale Transportu Kolejowego, w Aglomeracji i w Walcowni Gorącej Blach. Słowa krytyki natomiast musimy skierować pod adresem Stalowni, Walcowni Zgniatacz i ZMO, które traktują badania okresowe, jako coś zgoła niepotrzebnego. W ostatnim czasie gorzej przebiegają zre-

sta także badania w Wydziale Wielkie Piece.

Duże usługi w działaniu profilaktycznym mógłby oddać małowartościowy aparat RTG. Mógłby, gdyby... nie został wycofany przed laty. Wojewódzkiej Przychodni Przeciwnieżytliczej w Krakowie. Rewindykacja tego cennego aparatu, na którego wielkiej przydatności nie wyznano się ongiś u nas w hucie, nabrała na wielkie trudności. A przecież dr. Kazimierz Mulak powinien pomóc w skierowaniu aparatu wraz z pięknym podziękowaniem za wieloletnią pożyczkę do właściciela...

Jak profilaktyka, to i zabezpieczenie załogi przed wszelkimi najgorszymi warunkami pracy na stanowiskach. Nie zapominajmy też o bezpieczeństwie! Dlatego wydział, który ma wejść do eksploatacji, powinien być poddany dokładnej kontroli przez służbę zdrowia i służbę BHP. Z doświadczenia wiemy, że wszelkie usterki i niedoróbki, np. w urządzeniach odpylających, które nie zostały usunięte przed oddaniem obiektu do ruchu, trudno, nawet bardzo trudno usunąć w czasie produkcji. Wymownym przykładem i sygnałem ostrzegawczym na przyszłość może być chociażby osławiona sprawa wentylacji w Wydziale Dolomitowo-Wapiennym, ciągnąca się całymi latami. W uruchamianym ostatnio Wydziale Rur Zgrzewanych znowu popełniony został stary błąd. Służby zdrowia kombinatu nie zainteresował nikt warunkami pracy, jakie tu będzie mieć załoga.

Osobnym zagadnieniem, któremu poświęca się coraz więcej uwagi jest higiena. Nie ma się tu czym zbytnio chwalić. Punkt wyjścia jest niemal zerowy. Stan higieny u naszej załogi jest więcej niż opłakany. Popatrzmy np. na higienę ubiegania. Kto przykłada do tego jakąś wagę? Dużo, o, bardzo dużo mogłoby na ten temat powiedzieć nasi lekarze stomatolodzy. Stan ubiegania jest na ogół fatalny, nie widać prawie żadnej pielęgnacji zębów.

Tymczasem wiele chorób reumatycznych, stawowych, sercowych i uczuleniowych bierze swój początek właśnie w blahych na pozór, lekceważonych powszechnie schorzeniach zębów. Powstaje pytanie: czy załoga naszej huty ma realne możliwości korzystania z usług dentystów? Warto poinformować, że mamy w hucie 13 lekarzy dentyków: 2 w Centrum Administracyjnym, 4 w Przychodni Centralnej, po jednym w ZK, w Walcowni Gorącej, w Walcowni Zimnej, w Wydziale Transportu Kolejowego, w NPT i 2 w internatach szkolnych.

Na kilkanaście tysięcy ludzi stanowczo nie jest to wiele. Przysłałoby się więc wzmocnić obsadę dentystyczną przynajmniej o kilka nowych sił.

jd

Wakacje w Porąbce

(Dokończenie ze str. 1)

zwyczaj buzie małe łakomczuchy, ale grzyby wędrują już do koszyczków. Zapobiegliwe „gospodie” suszą je nawet w wianuszkach, których mnóstwo wiszą na oknach sypialni.

— To niespodzianka dla mamy — informuje nas tajemniczo Grażyna Gierulka. — A ja mam już chyba z kilo — chwali się Małgosia Szparniak. Takie piękne góry naokoło! Wysokie lesiste szczyty Kozubnika, Palenicy, czy Kiczory nęcą oko swym dzikim urokiem — ale, jak tu iść, gdy ciągle deszcze — martwią się dziewczynki.

— Mamy w planie kilka wycieczek. Nad Zaporę, od której dzieli nas około 4 km, na górę Solnicę i na Szybówko. Ta najdłuższa, bo

przeszło 7 km, ale też i najciekawsza. Wybierzemy się tam, jak tylko pogoda nieco się wyklaruje — opowiada kierownik Franciszek Kliś. Dzieci będą miały okazję zobaczyć z bliska start i lądowanie szybowców, co wywołuje duże wrażenie i jest nie lada przeżyciem, gdy się ma 8 czy 12 lat.

Dziewczynki ogromnie lubią pana kierownika. Nic zresztą dziwnego. Jest to wybitny pedagog, człowiek niezwykle miły, towarzyski, z duszą artysty. Już od 8 lat sprawuje funkcję kierownika Państwowego Domu Wczasów Dziecięcych w Porąbce a od 4 lat prowadzi kolonie z naszej huty. Sam o uzdolnieniach artystycznych, zaszczeplił je energicznie wśród dzieci, organizując na kolonii kółka plastyczne



Na kolonii nikt się nie skarży na brak apetytu.

ne i rytmiczne, prowadząc lekcję śpiewu i muzyki. Jako profesor wychowania fizycznego, kładzie również duży nacisk na ćwiczenia sportowe i

gimnastyczne na świeżym powietrzu, co przyspiesza w dużej mierze regenerację zdrowia młodzieży.

Przy tym odżywienie mają

tu dzieci pierwszorzędne. Czterokrotne, smaczne i obfite posiłki w ciągu dnia — odbijają się wyraźnie na zaokrąglonych i rumianych buziach dziewczynek. Co najważniejsze nie było jeszcze żadnego wypadku choroby wśród dzieci, najwyżej jakieś niedyspozycje żołądkowe z przejedzenia.

Zaledwie kilka kroków od domu płynie sobie warko niewielka rzeczka. Dzieci marzą o rześkiej kąpiel, ale coż na razie pogoda fatalna, a rzeczka jest stanowczo za płytka. Dlatego dzieci zwracają się z prośbą do Rady Zakładowej Kombinatu, aby zbudowała im mały brodzik. Wystarczy trochę cementu i dwie pary rak do pracy. Kamieni na miejscu nie zabraknie.

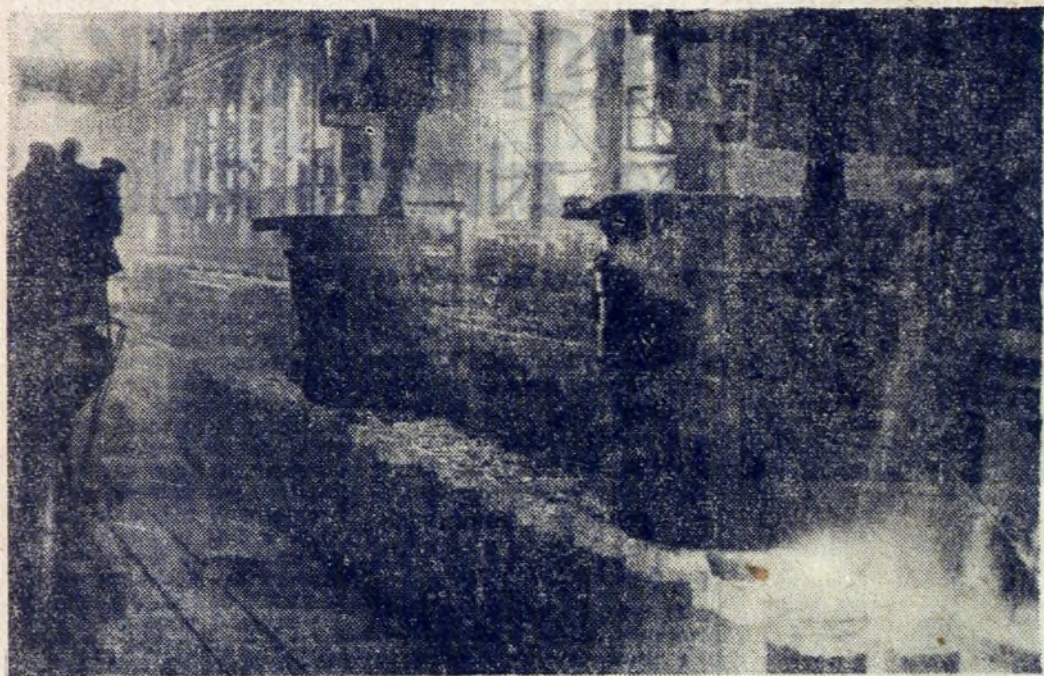
Kiedy wieczorem zwołano wszystkie kolonistki do świetlicy, w pierwszej chwili można by powiedzieć, że oniemiały z wrażenia, taka zapano-

wała tam cisza. Następnie radosny i tak potężny okrzyk — telewizor, mamy telewizor, zatrząsł murami budynku, że aż szyby zadźwięczały w oknach, wtórując młodzieży swym wesołym echem. Teraz już żadna nuda nie znajdzie do nich przystępu. W ponure słotne dni ta zaczarowana skrzynka przeniesie nasze dzieci w krainę czarów i baśni.

Teraz już naprawdę nie mamy na co narzekać — przyznają same dziewczynki, chyba tylko na brak słońca. Oby jak najszybciej uśmiechnęło się do nich!

B. DZIEKAN





W Stalowni

O czym warto pamiętać zasiadając za kierownicą

Poważna ilość wypadków samochodowych i motocyklowych na drogach, w następstwie czego kalectwa a nawet śmierć przypadkowych ofiar i często samych sprawców wypadków, nie może nie budzić niepokoju. Szczególnie niebezpieczne są wypadki spowodowane przez nietrzeźwych kierowców, czy motocyklistów. Najczęściej taki pijany kierowca zamiast pomóc ofierze wypadku, daje „gazu” i usiłuje uciec, pozostawiając uszkodzowanego własnego losowi. Właśnie dlatego koniecznym stało się zastrzeżenie odpowiedzialności nie tylko za wypadki, spowodowane nietrzeźwością, ale także za samoprowadzenie pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeź-

wości — choćby nawet nie zaszła żadna katastrofa.

Stąd też ustawa o zwalczaniu alkoholizmu z 10 grudnia 1959 r. postanawia, że kto w stanie nietrzeźwości prowadzi pojazd mechaniczny podlega karze aresztu do lat 2, lub karze grzywny do 5.000 zł albo obu tym karom łącznie. Kto zaś prowadząc pojazd mechaniczny w stanie nietrzeźwości, spowoduje nieumyślnie niebezpieczeństwo katastrofy podlega karze do lat 5 lub karze aresztu. W tych przypadkach sąd również orzeka utratę prawa prowadzenia pojazdów mechanicznych na czas od 6 miesięcy do 10 lat. Należy przy tym zaznaczyć, że w przypadku zawinionej utraty prawa prowadzenia pojazdu mechanicznego, np. prawa prowadzenia samochodu, kierowca taki może być „dyscyplinarnie” zwolniony z pracy.

O tych najważniejszych przepisach ustawy o zwalczaniu alkoholizmu winni pamiętać kierowcy i ci wszyscy, którzy zasiadają za kierownicą. Należy także zaznaczyć, że karom aresztu lub grzywny podlegają także rowerzyści jadący w stanie nietrzeźwości, a także furmani. Ci ostatni jakże często wracają z „furmanowania” dobrze „pod gazem”, nie mniej siejąc popiołów na drogach.

Podsumowano już wyniki współzawodnictwa pracy za okres II kwartału br. w Stalowni. Pierwsze miejsce wśród załóg przechylonych pieców

Najlepsi wśród stalowników

Podsumowano już wyniki współzawodnictwa pracy za okres II kwartału br. w Stalowni. Pierwsze miejsce wśród załóg przechylonych pieców

Kilkuset pracowników huty otrzyma Karty Praw i Obowiązków Mistrza

Na ogromną, stanowczo zresztą niedocenioną do niedawna rolę mistrza w zakładzie produkcyjnym, zwracamy ostatnio dużą uwagę. Najzupełniej słusznie, od mistrza bowiem, bezpośrednio kierującego stanowiskami pracy w naszej hucie i odpowiadającego za wyniki pracy tych stanowisk, zależy w dużym stopniu produkcja. Wyrazem tego zainteresowania średnim dozorem technicznym i podnoszenia na coraz wyższy poziom autorytetu i roli mistrzów, jest nadanie im ostatnio w całym przemyśle hutniczym Karty Praw i Obowiązków Mistrza.

Cóż to jest ta karta? Jest to po prostu bardzo przejrzyste opracowanie zbioru podstawowych uprawnień mistrza, i wynikających z tych uprawnień jego obowiązków w zakładzie pracy. Warto podkreślić naprawdę estetyczne wykonanie, i staranną oprawę książeczki w plastik. Będzie to dokument niezwykle pomocny, jasno i bez żadnych wątpliwości określający właściwą rolę mistrza w procesie produkcji.

Z tego względu na wysoką rangę, jaką przywiązuje się u nas do funkcji i tytułu mistrza,

„pasowanie na mistrzów” odbywać się będzie w sposób uroczysty, w czasie najbliższych małych konferencji samorządu robotniczego. W jednostkach produkcyjnych, które nie posiadają własnego samorządu robotniczego, uroczyste wręczenie Karty odbędzie się na rozszerzonych posiedzeniach Rad Oddziałowych, przy udziale kierownictwa i szerokiego aktywu społeczno-politycznego. Na zebraniach tych powinni być również obecni przedstawiciele Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przem. Hutniczego lub NOT.

Jak dowiadujemy się w Dziale Kadr naszej huty, wręczonych zostanie ogółem ok. 900 Kart Praw i Obowiązków Mistrza. Karty te otrzymają cały wyższy i średni dozór techniczny z mistrzami łącznie.

(jd)

Narady z udziałem wicepremiera P. Jaroszewicza

(Dokończenie ze str. 1)

nie uległa przesunięciu rozbudowa huty i nie został zmarnowany poważny potencjał budowlany generalnego wykonawcy, konieczne jest znaczne przyspieszenie opracowywania dokumentacji przez biura projektowe. W pracy tej wykorzystane zostaną wszystkie środki i możliwości: pomoc towarzyszy radzieckich i czechosłowackich, wzmocnienie potencjału biur projektów, odelegowanie z hut wybitnych fachowców w dziedzinie projektowania inwestycji. Nad całością czuwać będzie specjalnie powołany zespół kierowniczo-koordynacyjny z szerokimi uprawnieniami.

(jd)

Nasze rozmowy • Nasze rozmowy • Nasze rozmowy

Trudności na wielkich piecach można złagodzić

(Dokończenie ze str. 1)

znajdującymi się na składowisku z uwagi na to, że przychody obecne rud krzyworóżskich są jakościowo lepsze (zawierają mniej frakcji pylastych od mieszanki znajdującej się na składowisku). Mieszanka ta stworzy warunki pewnej poprawy jakości spieku.

Konieczna jest także dokładna synchronizacja ruchu taboru kolejowego przewożącego spiek z Aglomerowni do zasobników Wielkich Pieców w tym sensie, ażeby zapewnić stałe pełne zasobniki ze spiekiem oraz, żeby produkowany spiek był na bieżąco kierowany do zużycia, bez wyczekiwania na torach kolejowych, co częściowo zapobiegnie jego rozkruszaniu. Niezbędne jest również dodawanie do mieszanki rudy kawałkowej krzyworożskiej, po uprzednim jej przemieleniu. Wszystko to razem wzięte ma na celu uzyskanie spieku o optymalnej jakości, na jaką pozwala obecna baza surowcowa.

I NA PIECACH

Na Wielkich Piecach zaostreżenie dyscypliny technologicznej, nadwężonej w okresie zaburzeń ruchowych w czerwcu, i przywrócenie rytmiki 8-mio spustowego cyklu pracy, to jeden z podstawowych warunków polepszenia sytuacji. Z kolei ważne jest wprowadzenie zmian systemu zasypu pieców, pomyślanego w taki sposób — aby możliwie skutecznie przeciwdziałać szkodliwemu zjawisku tworzenia się narostów w szybach pieców. I na koniec: w oparciu o poprzednio wspomniane przedsięwzięcia w Aglomerowni i Wydziale Wielkopieczowym, wprowadzenie z powrotem na I w. piecu temperatury dmuchu 1000 stopni, na wszystkich zaś piecach reżimu pracy przy niezmiennych temperaturach dmuchu.

Należy dodać, że już po konferencji z wicepremierem Jaroszewiczem, w celu zabezpieczenia przed ewentualnym przeciekami wody przez nieszczelności pancera III wielkiego pieca, wykorzystaliśmy przed paroma dniami planowany jego postój dla usunięcia tychże nieszczelności, co w niemalym stopniu zapobiegło powstawaniu narostów, i poprawiło jakość surowki wytwarzanej w tym agregacie. Ponieważ zaopatrzenie nas w rudy krzyworożskie w asortymentach ulegnie w przyszłości zmianie na korzyść, gdyż

zmniejszy się ilość frakcji pylastych, dlatego już obecnie prowadzimy prace na składowisku rud, celem stworzenia warunków prawidłowego ich uśredniania.

ZASTOSUJEMY GAZ ZIEMNY

Równoległe z wzmiankowanymi przedsięwzięciami kontynuujemy prace nad wprowadzeniem na stałe do wielkich pieców gazu ziemnego. Zrealizowanie tego zamierzenia będzie urzeczywistnieniem jednego z ważniejszych przedsięwzięć z dziedziny postępu technicznego. Wymaga to jednak przynajmniej dwóch miesięcy czasu, oraz uzyskania pełnej stabilizacji i równej pracy pieców. Po wprowadzeniu gazu do procesu wielkopieczowego oczekujemy efektów w postaci dalszego obniżenia zużycia surowki na tonę koksu.

Obecnie w wydziale maszyn przenosimy do dozoru technicznego wszystkich szczebli i całej załogi wytyczne i ustalenia przyjęte na konferencji odbytej z wicepremierem Jaroszewiczem. Pracę tę prowadzimy przy wydatnej pomocy organizacji partyjnej i związkowej.

Już obecnie na skutek częściowej realizacji omawianych uprzednio zamierzeń jak również uzyskania dostaw tworzyw lepszej jakości, uległa poprawie praca wielkich pieców. Notujemy pewną stabilizację ich biegu oraz zwiększenie produkcji. 11 lipca zadania produkcyjne wykonałszy w 105 proc., uzyskując nadwyżkę ponadplanową w ilości 2257 ton. Globalna produkcja pierwszych jedenastu dni lipca, jest wyższa od uzyskanej w tym samym czasie w czerwcu o 3785 ton. Obecne wyniki produkcyjne aczkolwiek zadowalające, nie stanowią jeszcze maksymalnych możliwości wielkich pieców. Dalsza poprawa ich pracy może przynieść jeszcze większy wzrost wydajności.

Rzecz oczywista, że niezbędnym warunkiem takiej poprawy i utrzymania jej na stałe, jest rzetelna praca załogi w całym wydziale na wszystkich stanowiskach, ściśle przestrzeganie instrukcji technologicznych i dyscypliny pracy, skrócenie czasu postoju w itd. Naszą załogę stać na to, i tego od niej można oczekiwać.

INŻ. WACŁAW RUDZIŃSKI
Kierownik Wydziału Wielkie Piece

Tytuł najlepszego wytapiaacza przypadł Józefowi Wróblowi, tytuł najlepszego mistrza pieców martenowskich: Tadeuszowi Ryszkowi (4,27% nietraffionych wytopów w II kwartale, 3,7% w I półroczu). Tytuł najlepszego kierownika zmiany uzyskał inż. Tadeusz Stan oraz inż. Janusz Razowski. Obaj pełnili przez równy okres czasu obowiązki kierownika najlepszej zmiany „A”.

Warto podkreślić, że za wyjątkiem pieca martenowskiego nr 5, wszystkie pozostałe piece przekroczyły w II kwartale br. planowaną wydajność na dobę dysponowaną.

(jd)

Splonął cieplak baterii koksowniczej

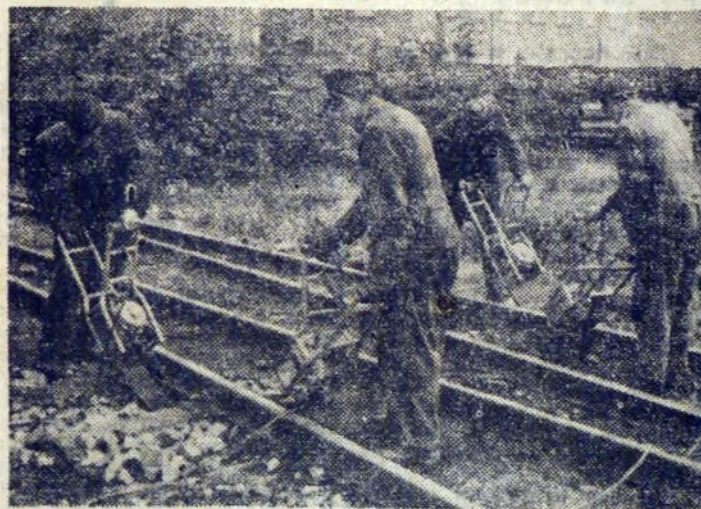
Gwałtowna burza połączona z wylądowaniami atmosferycznymi, jaka przeszła we wtorek po południu nad Krakowem, spowodowała także straty w naszej hucie. O godzinie 19.10 od wylądowania elektrycznego zapalił się cieplak będący w budowie baterii koksowniczej nr 8. Natychmiast do akcji przystąpiły dwa oddziały hutniczej straży pożarnej. W chwili później przyjechała też straż z Nowej Huty i pięć oddziałów straży z Krakowa.

Akcja gaszenia pożaru była poważnie utrudniona ze względu na znajdującą się wewnątrz cieplaka baterię koksowniczą co wymagało ostrożnego operowania wodą. Cały wysiłek został skierowany na zlokalizowanie pożaru i na niedopuszczenie do przeniesienia się ognia na blisko położone obiekty. W późnych godzinach nocnych interwencja straży pożarnej została zakończona.

Cieplak baterii splonął, poważnemu uszkodzeniu uległa także bateria. W chwili pisania tej informacji nie obliczono jeszcze strat spowodowanych groźnym pożarem. Są one poważne. (jd)



Nasz fotoreporter R. Wesolowski dostarczył do redakcji kilka zdjęć z Transportu Kolejowego HiL. Tematyka ich wskazuje na postępujący proces eliminowania ciężkiej pracy fizycznej z robót na torach. M. in. przyznania się do tego aparat do szybkiego wiercenia dziur w szynach.



Patrząc na pracujących robotników z oddziału utrzymania torów niewątpliwie się myśli: „dobra rzecz” ta mechanizacja (czytaj: elektryczne ubijaki). Praca idzie szybciej, sprawniej i — dodajmy — efekty są większe.

Jak wynika z dotychczasowej praktyki, personel kierowniczy poszczególnych wydziałów wykazuje nieznajomość przepisów regulujących ubezpieczenie naszej huty od odpowiedzialności cywilnej, a szczególnie zarządzenia Dyr. Naczelnego nr 17 z 1957 r. w sprawie ubezpieczenia pracowników huty od następstw nieszczęśliwych wypadków oraz ubezpieczenia przedsiębiorstwa od odpowiedzialności cywilnej.

Dwa lata temu podczas spychania grupy wagonów kolejowych na stacji Walcownia po torze 237, poważnie został uszkodzony ciągnik Nowohuckiego Przedsiębiorstwa Transportu.

Przepisy trzeba znać

wego. Koszty jego naprawy w wysokości przeszło 15,5 tys. zł pokryto z kosztów produkcji. O tym fakcie Dział Finansowy dowiedział się dopiero w czerwcu br. W Wydziale Walcowni Zimnej Blach, suwnicowy jadący do tyłu, uszkodził przenoszonym kółkiem blachy maskę samochodu należącego do taborku NPT. Zamiast zgłosić wypadek do Działu Finansowego wydział ten, dopuścił niepotrzebnie do rozprawy arbitrażowej obciążając bezpodstawnie kosztami remontu suwnicowego. I w tym wypadku Dział Finansowy dowiedział się o tym przypadkowo.

W związku z tego rodzaju faktami należy przypomnieć, że ubezpieczenie od odpowiedzialności cywilnej naszej huty działa nie tylko w stosunku do pracowników własnych, ale obejmuje również odpowiedzialność wobec osób, przedsiębiorstw i instytucji obcych za szkody wyrządzone przez śmierć, obrażenia cielesne, utratę zdrowia i uszkodzenia cudzej własności. Obojętne jest przy tym, czy winę za spowodowaną szkodę można przypisać pracownikowi huty, czy też nie. W wyniku winy pracownika może on ponieść tylko odpowiedzialność służbową a nie materialną, gdyż ta właśnie obciąża jest ubezpieczeniem.

Dla uniknięcia w przyszłości strat, kierownicy wydziałów powinni przesyłać do Działu Finansowego dwa egzemplarze protokołów wraz z pisemnymi zeznaniami świadków, dotyczących wypadków — najdalej do trzech dni od daty zaistnienia wypadku. Niedotrzymanie tego terminu może spowodować utratę odszkodowania dla huty, wypłaconego przez PZU z tytułu umowy ubezpieczeniowej. W wypadkach takich winni zaniedbań będą pociągani do odpowiedzialności służbowej i materialnej. (dz)

Felieton warszawski

W pięciolecie Pałacu Kultury i Nauki

Pekin — stolica Chin Ludowych — nazwa jednego z największych miast świata jest dobrze znana chyba każdemu matemu dziecku. Jednakże „Pekin” — w cudzysłowie — to najzupełniej co innego. Znaczenie tej nazwy rozumieją tylko wujemniczeni, którzy wiedzą, że idzie tu po prostu o warszawski... Pałac Kultury i Nauki.

O niewiele wznoszonych w Polsce po wojnie budowach pisano i mówiono tyle, ile na temat budowy Pałacu Kultury i Nauki. Tylko nieliczne z powojennych, wielkich inwestycji, wzbudziły tyle dyskusji w społeczeństwie, co właśnie Pałac Kultury i Nauki.

Jednak dyskusje dyskusjami, a Pałac — pałacem. Dyskusje mogą się nigdy nie skończyć, do tej pory często jeszcze spotyka się ludzi, rozprawiających publicznie na ten temat, jeszcze raz krytykujących — co trzeba przyznać bezstronnie — niezbyt odpowiadającą naszym obecnym wyobrażeniom o współczesnej architekturze — sylwetkę Pałacu. Mimo to Pałac Kultury i Nauki wrósł na zawsze w panoramę naszej stolicy, stał się nieodłącznym elementem jej serca — skrzyżowania pryncypalnych Alei Jerozolimskich z najbardziej ruchliwą o każdej porze dnia Marszałkowską.

Pałac można krytykować. Ale mało jest wśród mieszkańców stolicy osób, które by z Pałacu w jakikolwiek sposób nie korzystały. Nie ma tu człowieka, który by nie oglądał codziennie kilkusetmetrowej sylwetki Pałacu. Z któregoś z wielokrotnie odwiedzanych do Warszawy — widać Pałac. Coraz liczniejsi w Warszawie widzowie odbierają na ekranach swych aparatów program — nadawany właśnie z anteny, umieszczonej na pałacowej iglicy... Pałac wrósł więc już na dobre (i od dawna) w nasze życie. Przyzwyczailiśmy się do niego, jak do dobrego znajomego. A że nieraz wytykamy mu wady — co, między innymi, rzeczowa i uzasadniona krytyka zawsze jest na miejscu.

Do poświęcenia całego felietonu warszawskiemu „Pekinowi” skłonił mnie obchodzony właśnie jubileusz pięciolecia PKiN. Z tej okazji zresztą wszystkie gazety dokonują licznych podsumowań pięcioletniej, owocnej działalności Pałacu. Wystarczy, jeśli przytoczę tylko kilka cyfr: 28 mln osób (w tym 160 tys. z zagranicy) przevinęło się przez pałacowe sale i korytarze. W imprezach jakie odbywały się w Sali Kongresowej, w kilku teatrach, paru kinach, uczestniczyło 20 mln osób. W kilku pałacowych salach wystawowych odbyło się 126 wystaw artystów z przeszło 20 krajów. W pałacowych pomieszczeniach odbywały się liczne zjazdy i konferencje, a wśród nich — II i III Zjazd PZPR.

Zjazdy, konferencje, a nawet uczestnictwo w imprezach artystycznych (nota bene — występowali tu liczni artyści światowej sławy) — to jednak rzeczy odświętne w pewnym sensie. Mimo ich wagi — nie przysługują one roli jaką Pałac odgrywa w codziennym życiu wielu tysięcy warszawiaków. Pracuje tu bowiem wiele instytucji naukowych i kulturalnych, zatrudniających łącznie ponad 20 tys. osób. Kilkuset udruszawików regularnie stoi w pałacowych restauracjach, dancingu w „Kongresowej” ma swoich stałych, licznych bywalców. Dla wszystkich tych ludzi Pałac Kultury i Nauki odgrywa niezmierną rolę. Ludzie, pracujący w nim, spędzający w jego przestronnych pomieszczeniach codziennie liczne godziny — przyzwyczaili się doń na dobre.

Pięciolecie Pałacu jest święcone szumnie i radośnie. W krótkim felietonie dałem tylko próbę jak najbardziej skondensowanego podsumowania pięcioletniej pracy Pałacu. Sądząc, że Czytelnicy „Głosu” przeczytają to z zainteresowaniem...

RYSZARD GINAŁSKI

To też są sprawy kultury

JEST lato. W naszym mieście gości wiele wycieczek z całego kraju, tłumnie zjeżdżających do Nowej Huty, o której tak głośno w prasie i radio. Każdy z ciekawością ogląda nowe osiedla, szerokie ulice i place nowoczesnej dzielnicy. Na pozór wszystko tu jest w porządku... Ale wnikliwa konfrontacja wyobraźni z rzeczywistością nie zawsze wypada na korzyść tej drugiej. Zbyt często słyszymy gorzkie słowa krytyki i rozczarowania, niestety niejednokrotnie słuszne.

Chodząc ulicami i ścieżkami osiedlowymi Nowej Huty, obserwujemy zjawiska, budzące co najmniej zdziwienie. Na osiedlach panuje niespotykany gdzie indziej w tym stopniu nieporządek i bałagan. Dawno odeszły stąd brygady budowlane, ale obecnie ich wyczyszczenie na każdym kroku. W dalszym ciągu straszą nas obok baraczk, tu i ówdzie napotykamy wdeptane w ziemię kawałki cegły, drewna, żelaza. Przed wieloma blokami do tej pory nie zniwelowano terenu, nie wykonano tak niezbędnych mieszkańców chodników, nie pomyślano o założeniu zieleni. Jaskrawym tego przykładem jest chociażby osiedle Centrum „D”, w zasadzie już ukończone. Duże place osiedlowe leżą „odłogiem”, zupełnie bezużyteczne, niezagospodarowane. Jest ich dużo w naszym mieście, wspomniemy jednak tylko o jednym, łączącym między blokami nr 1 i 13 w Centrum „A”. Byłoby to wymarzone miejsce do urządzenia pięknych placów zabaw, czy ogródków jordanowskich.

Nie podają za życiem nasze uliczne „informatory” — tablice ogłoszeń i gabloty, które kiedyś dobrze spełniały swą funkcję. Często dowiadujemy się z nich o imprezach kulturalnych i sportowych, jakie odbyły się przed kilkoma tygodniami — czy nawet miesiącami. Przykład? Chociażby stara już gablota na „A-1” w pobliżu Urzędu Pocztowego. Widnieje w niej program imprez z okazji jubileuszu Dzieściolecia Nowej Huty, czyli sprzed roku oraz wyniki losowania „Lajkonika” sprzed kilku... lat. Tak „aktualne” informacje spotykamy niestety w wielu punktach dzielnicy.

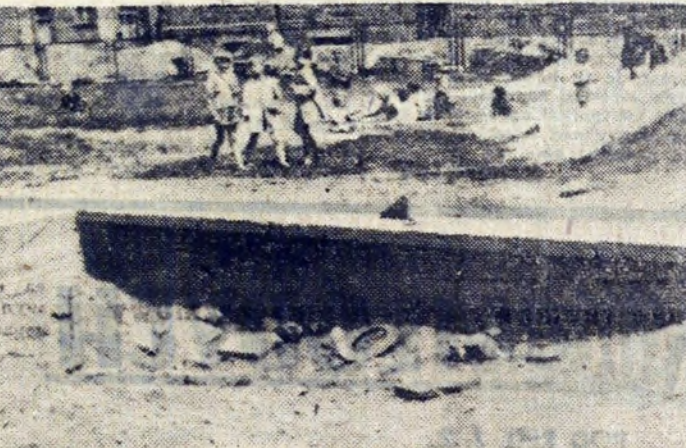
postawy życiowe. Losy obu kontrpartnerów dają w sumie pełną, nieschematyczną charakterystykę społeczeństwa niemieckiego na przestrzeni ostatniego burzliwego półwiecza. Reżyser Kurt Hoffman z niespotykaną w kinematografii zachodniemieckiej bezkompromisowością obnaża i piętnuje różne „cuda”, które miały i mają powodować odpowiedzialność Niemców „wobec Boga i Historii” za uratowanie tzw. europejskiej cywilizacji.

Niemniej rewelacyjnie od tematu została potraktowana strona

WNASZYCH uwagach krytycznych nie możemy również pominąć handlu. Przed kilku laty toczyła się burzliwa dyskusja na temat wystaw sklepowych. Dyrekcje MHD tłumaczyły ich brak usterekami budowlanymi, których jednak do dzisiaj nie usunęto. Duże okna sklepowe nadal świecą pustkami i często o branży placówki handlowej dowiadujemy się dopiero we wnętrzu lokalu. Brak jest poza tym dużych okazałych szyldów i napisów informujących już z daleka o przeznaczeniu sklepu.

Jeszcze gorzej wygląda nasze miasto o zmroku wieczornym. Neony można policzyć na palcach, a te nieliczne, mające stanowić ozdobę miasta, stałe ulegają „awarii”. Rekord bije tu ładna zresztą reklama neonowa PKO, zainstalowana przy Placu Centralnym. Co zresztą mówić o neonach, jeżeli w wielu odległych od centrum osiedlach brak jest nawet porządkich, jasnych świateł ulicznych. Przybyś, nie znający Nowej Huty może błędnie godzinami w „egipskich ciemnościach” i z pewnością nie znajdzie poszukiwanego adresu.

Uwagi powyższe kierujemy, po raz nie wiadomo już który, pod adresem Prezydium DRN, DBOR, przedsiębiorstw wykonawczych i wszystkich tych, którzy odpowiadają za wygląd miasta. Ale estetyka dzielnicy nie zależy wyłącznie od tzw. czynników kompetentnych.



To miał być basenik dla dzieci. Tymczasem leżą tu kawałki płyt chodnikowych, cegły, żelazo, a dzieci baraszkują po całym osiedlu, szukając atrakcyjnej rozrywki (Centrum „B”)

Także mieszkańcy Nowej Huty mają na swym koncie szereg uchybień i nieprzemyślnych pociągnięć.

przez... gości imieninowych. Nie dość energicznie ścigane kary zachęcają wygodnych i bezmyślnych mieszkańców do

Nieporządek i bałagan, wydeptana trawa i wietrzona „na powietrze” pościel — oto „budujący” widok osiedla Centrum „D” i jemu podobnych.

ZACZNIJMY od czystości. Cóż z tego, że dzielnica posiada mnóstwo koszy na odpadki, jeśli z reguły mało przechodniów z nich korzysta? Śmieci leżą wszędzie: na chodnikach, jezdniach i trawnikach, obok koszy — tylko nie w nich. Aż dziw, że w konkursie czystości Nowa Huta zajęła pierwsze miejsce. Nie szanuje się również wykonanych tak wielkim nakładem pracy zieleni i kwiatów, zrywanych od czasu do czasu, np.

wydeptywania „dzikich ścieżek” psujących całość misterium wykonanych trawników. „Dzięki” mieszkańcom — cierpią także młode drzewka, których używa się do zawieszania sznurów w celu suszenia bielizny. Po co istnieją suszarnie i strychy, z których nikt nie korzysta? Czy nie lepiej ozdobić okna i balkony kolorowymi skrzynkami pełnymi kwiatów?

Nie wszyscy dbamy o tę estetykę. Świadczą o tym ozdobione napisami, rysunkami i „prywatnymi” ogłoszeniami handlowymi mury nowych bloków. Wandalizm wyziera z wielu kątów, nie spotykając się z należytą odprawą ze strony ludzi kulturalnych. Na temat kultury też można wiele powiedzieć. Kultury nie w ścisłym tego słowa znaczeniu, lecz tej na codzień. Wiele z nas zupełnie nie liczy się z sąsiadami pragnącymi wypocząć w ciszy i spokoju. Często w godzinach nocnych słyszy się wyjące głośniki radiowe, adaptery i „śpiewy chóralne” mocno podchmieleń towarzysztwa.

Długo zastanawialiśmy się, czy warto pisać o tych znanych sprawach, czy uwagi nasze nie będą znowu przysłowiowym grochem o ścianę. Ale przecież trzeba coś robić w kierunku wychowania społeczeństwa nowohuckiego. Szerokie pole do popisu, niestety niewykorzystane, mają tu komitety blokowe, organizacje masowe w zakładach pracy, nauczyciele. (R-S)

Kalejdoskop filmowy:

● Wzruszające dzieło żołnierza

● Wlecznie żywa baśń Andersena

Prawde o ludziach i wojnie znajdziemy w doskonałym filmie radzieckim „BALLADA O ŻOŁNIERZU”. Krytycy stawiają go w jednym rzędzie z tak interesującymi filmami, jak „Lecą żurawie”, „Dom w którym żyjemy” i „Los człowieka”. Reżyser „Ballady” Grigorij Czuchraj był sam żołnierzem, na front poszedł prosto z ławy szkolnej. Nie też dziwnego, że temat młodego pokolenia, którego udziałem była walka, okropności wojny i ofiary złożone w obronie kraju, nurtował go przez długie lata. Skonkretyzował się w końcu w formie najbardziej odpowiadającej poetyckiemu widzeniu świata. Czuchraj stworzył film bez wielkich słów i patetycznych gestów, do którego napisał scenariusz wspólnie ze scenarzystą W. Jeżowem, swym rówieśnikiem i towarzyszem broni. Powstała opowieść o młodziutkim żołnierzu — Aloszy, takim, jakich tysiące walczyło i ginęło, opowieść piękna, prawdziwa i wzruszająca. Film opowiada o losach Aloszy w sposób poetycki, liryczny, a zarazem realistyczny.

Baśń, gatunek bardzo rozpowszechniony w literaturze, od pierwszych lat istnienia filmu stała się poważnym obiektem jego zainteresowań. Zdecydował o tym element fantastyki i cudowności, tak atrakcyjny dla X Muzy. Jednym z najczęściej adaptowanych autorów baśni był i jest H. Chr. Andersen.

I teraz mamy okazję zobaczenia ekranizacji jego popularnej bajki „KRZESIVO”, zrealizowanej przez

„Defę” w NRD. Jest to film barwny i tym ciekawszy, że nie jest obrazem animowanym, lecz filmem aktorskim. Zachowano w nim nieprzparty urok andersenowskiej baśni, co trzeba odnotować na plus twórców filmu.



Scena z filmu „Ballada o żołnierzu”.

Od „cudownej” epoki cesarstwa po dni „cudu” gospodarczego rozwija się akcja niezwykłego filmu NRF pt. „W CZEPKU URODZENIE”. Zmieniające się systemy polityczne stanowią tło opowieści o losach dwóch Niemców reprezentujących skrajnie przeciwstawne

formalne filmu. Reżyser w sposób jadowicie satyryczny, a przy tym lekko przedstawił perypetie swych bohaterów.

Wielkie walory filmu zostały ocenione na I Festiwalu Filmowym w Moskwie, gdzie został on wyróżniony Złotym Medalem. (dr)

ESTRADA NIEPOETYCKA LIST

W dniu 20 czerwca hr. Redakcja nasza otrzymała z MPK pismo nr TES-S-1-163/69 w odpowiedzi na nasz krytyczny artykuł. W dzisiejszej Estradzie cytujemy wiernie jego fragmenty najcharakterystyczniejsze dla całości listu, jako też i całej instytucji.

AKT I

Godz. 17.30 po poł. deszcz, wiatr czyli deszczowy lipiec. Na przystankach tramwajowych pod budynkami Centrum Administracyjnego HiL oraz na przystanku autobusowym czeka około trzydziestu pracowników HiL, których zajęcia służbowe zatrzymały dłużej w kombinacji. Deszcz zamienia się w ulewę, tramwaje jak na złość nie pokazują się, autobus już nie dochodzi do kombinatu o tej porze.

MY: Jak długo jeszcze nieszczęśliwi pasażerowie MPK będą musieli moknąć na deszczu? Dlaczego nie ma żadnego tramwaju? Albo „chodzą” stadami, albo przez 20-30 minut nie widać ani „piątki” ani piętastki.

MPK: „Nawiazuje do zagadnienia poruszonego w artykule prasowym pt. „Dla kogo ten autobus” zamieszczony w Głosie Nowej Huty nr 26 — Dyrekcja MPK zauważa na marginesie, że motto artykułu jest tendencyjnie złośliwe i nie pokrywa się z prawdą. Według wszelkich analiz i oficjalnych stwierdzeń, komunikacja tramwajowa na odcinku Kraków — Nowa Huta jest najsprawniejszą w skali całej Polski”.

MY: Ciemno, coraz ciemniej, nadchodzi ponura chmura. O, nawet już się błyska. Na przystankach czeka przynajmniej pięćdziesięciu pasażerów. Dlaczego MPK wycofało autobus w godzinach popołudniowych, przecież to była ostatnia deska ratunku, gdy na linii tramwajowej jest awaria albo gdy zbyt długo trzeba czekać na tramwaj do Krakowa.

MPK: „...komunikacja pospieszna została uruchomiona zgodnie z obowiązującymi w tym zakresie przepisami, a między innymi odnośnie rentowności”.

MY: No cóż, zwykliśmy sprawy poruszane w „Estradzie” traktować z humorem. Tym razem jednak nasza „Estrada” jest śmiertelnie poważna, ba nawet bardzo ponura. Dysonans się pogłębia: my swoje a oni swoje...

AKT II

Burza z piorunami, z nieba płyną całe strumienie wody. Na horyzoncie we mgle ukazują się pojedynczy wóz czernastki. Pasażerowie czekający na wszystkich trzech przystankach biegną do podjeżdżającego wozu. Przeładowany tramwaj rusza — ci, którzy nie zdążyli dobiec klną i mkną dalej.

MY: Co zrobić ludzkie kochani, co zrobić, by wszyscy byli zadowoleni, tj. MPK osiągnęło rentowność, a pasażerowie mogli korzystać ze sprawnej komunikacji? Oto problem, oto pytanie...

NA TYM JESZCZE NIE KONIEC.

ik



Autostopowicze coraz częściej pojawiają się w Nowej Hucie. Tym razem z grupą młodzieży wędruje autostopem także ich czworonożny przyjaciel.
Fot. J. Filcek

Listy do redakcji

Kłopoty gospodarza

Upłynęło już pięć lat od chwili, kiedy to po raz pierwszy z uczuciem szczęścia i radości, przekroczyłem próg mojego upragnionego mieszkania w jednym z nowohuckich bloków. Zadowolone moje było tym większe, że z okien mieszkania zobaczyłem opodal znajdujący się stadion sportowy. Jako stały bywalec wielu imprez sportowych, niejednokrotnie marzyłem skrycie o takiej chwili, aby z okien własnego mieszkania, w sposób jak najmniej skrepowany móc oglądać np. zawody piłkarskie. Kiedy więc nieoczekiwanie moje marzenia się spełniły, nie zaprzęcałem ani jednej okazji korzystania z tego dobrodziejstwa. Już od pierwszej chwili zawarłem znajomość z gospodarzem stadionu p. J. TOKARSKIM, którego przez okres długich dni letnich można spotkać w obrębie stadionu, wkładającego dużo wysiłku w utrzymywanie wzorowego porządku i sprawności urządzeń.

Czy zawsze jednak oglądam rzeczy przyjemne? Nie posiadając mnie o fanatyzm sportowy jeśli powiem, że są takie chwile, kiedy chciałoby się skoczyć z czwartego piętra. Nie, nie jestem aż tak gorliwym kibicem aby w ferworze walki sportowej, tracić zmysły. Nerwy moje nie wytrzymują jednak, kiedy patrzę na postępowanie młodych chuliganów, niszczących i dewastujących ten piękny obiekt. Urządzanie huśtawek na młodych drzewkach, deptanie trawników, palenie ognisk, kopanie rowów, rozplatanie siatek, wyrwanie słupków, to przedmiot zabaw dzieciarni. Rezultat — około połowa zniszczeń w drzewostanie, brak jakichkolwiek zamknięć ogrodzenia, oraz wiele innych zniszczeń. Jeśli dodamy do tego jeszcze, że dzieje się to także na oczach gospodarza boiska, pędzącego z jednego na drugi koniec stadionu, nie mogącego w żaden sposób przeszkodzić tym wybrakom, będziemy mieli obraz, do czego doprowadzić może brak elementarnego wychowania i opieki ze strony rodziców nad dziećmi.

Jeśli zaś chodzi o przypadki kradzieży, to chyba zbyt często są tu komentarze. Miasto nasze z każdym dniem staje się piękniejsze. Przybywa w nim zieleni, kwiatów, nowych obiektów. Wszystko to, oddane zostaje naszej opiece. Stąd nas więc na to, aby z dobrodziejstw tych, nie tylko umieć odpowiednio korzystać, ale także utrzymać je w poszanowaniu. Nie można przecież dopuścić, aby podobny los spotkał np. ośrodek poczynkowy nad zalewem, czy też inne podobne obiekty.

F. KOWALSKI

Głos MŁODYCH

POD RED. J. Ż.

Przed Świętem Odrodzenia

Tegoroczne uroczystości święta lipcowego zbiegają się z obchodami grunwaldzkimi. Zobowiązania dla uczczenia 22 Lipca podejmowane są zatem także z myślą o tej wielkiej rocznicy.

W STALOWNI

Brygada młodzieżowa zmiany „A” zobowiązała się przygotować nawę do eksploatacji zestawów. We własnym zakresie wkopuje się wybrakowane płyty podwlewnicowe dzięki czemu utwardza się grunt hali.

Zmiana „B” natomiast postanowiła z okazji 22 Lipca urządzić świetlicę w oddziale kafaru przerobu złomu.

Już wkrótce przydzielony dla ZMS pokój przybierze odświeżoną szatę, nie tylko na zebrania, ale także do pracy świetlicowej.

W W-1

Cenne zobowiązania podjęła brygada młodzieżowa W-1. Niektóre z nich już zostały zrealizowane. Wyprodukowano np. dodatkowo 175 korytek wlewnicowych dla Stalowni. Dużą korzyść przyniesie także

we, niż brak jakichkolwiek informacji na temat jak urządzić mieszkanie, oczywiście przy użyciu mebli z WPHM. I tutaj leży istota sprawy oraz przyczyna pretensji niżej podpisanego. Od wielu, bo od dziesięciu lat, odczuwa się w Nowej Hucie brak długookresowej wystawy wnętrz mieszkalnych, ukazującej poglądowo osiągnięcia współczesnej estetyki wnętrz w zastosowaniu praktycznym, uwzględniającej typowe wymiary i układy mieszkań nowohuckich. W przeciwieństwie do dosyć bezładnej i utrudniającej orientację zbiorowej ekspozycji wielu kompletów meblowych w dwóch dużych salach, należałoby umieścić je w ściankach, markujących wnętrza, w których eksponaty nabrałyby jakiegoś sensu. W dodatku większość mebli można oglądać jedynie z dużej odległości, co przeczy zasadom pokazu. Dobrze pomyślana wystawa powinna uwzględnić nadto rozwiązania kolorystyczne ścian, dostosowane z kolei do mebli. Dużo plansz, więcej mebli pojedynczych, więcej różnorodnych tkanin dekoracyjnych, konieczne ceramika, tworzywa sztuczne i drobne szczegółiki, służące do urządzenia mieszkania własnym przemysłem, o których jedynie czytamy w rubryce wnetrzarskiej „Kulis”. Pomijam już rzecz tak oczywistą, jak dyżur architekta wnętrz, udzielającego na miejscu porad.

Wystawa tak pomyślana nie straciłaby nic z walorów handlowych (a wręcz przeciwnie), natomiast spełniłaby doniosłą funkcję społeczną, której brakuje pokaz, niestety jest pozbawiony. WPHM przy pewnym wysiłku i współdziałaniu z innymi przedsiębiorstwami handlowymi i produkcyjnymi, byłoby na pewno w możliwości zrobienia pokazu z prawdziwego zdarzenia, zdolnego ściągnąć tłumy i powiększyć obroty. Na taki pokaz nadal bardzo czekamy.

CZESŁAW TARNOGORSKI

Tędy przeszedł huragan

Ogromne szkody wyrządziła burza, która przeszła tydzień temu nad Nową Hutą. Jeszcze komisja badająca zniszczenia nie zdążyła wszędzie dotrzeć, gdy znów we wtorek uderzył grad o niespotykanej sile i rozmiarach, który poczynił nowe szkody — głównie w pionach i uprawach warzywnych.

Najmniej ucierpiał osiedla miejskie, gdzie poza zalaniem piwnic i drobnymi uszkodzeniami nie stwierdzono poważniejszych szkód. Ucierpiał tylko osiedle robotnicze w Pleszowie, w którym uległo zniszczeniu ponad 20 baraków oraz sieć elektryczna i telefoniczna. Pracują tu bez przerwy ekipy, które usuwają uszkodzenia, osiedle powraca powoli do normalnego stanu. Większość baraków wymaga jednak poważnego remontu, co musi potrwać dłużej.

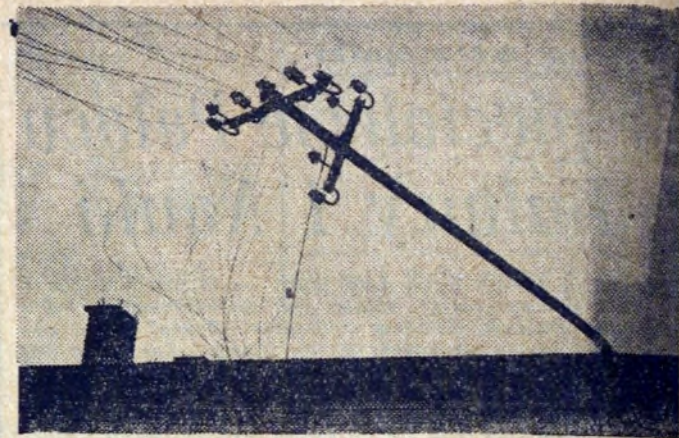
Natomiast w osiedlach wiejskich komisja stwierdziła niespotykane od lat spustoszenie. W 9 gromadach — Branicach, Mogile, Luboczu, Kantorowicach, Grębalowie, Pleszowie, Ruszycz, Wadowie i Mistrzejowicach ulewa w wielu miejscach doszczętnie zniszczyła plony i uprawy warzywne.

Sprawą zniszczeń zajął się już kierownik Wydziału Rolnictwa MRN mgr Włodarczyk, prezydent DRN w Nowej Hucie, kierownik referatu rolnictwa DRN A. Serkowicz. Trzy kilkusobowe komisje, złożone z przedstawicieli wydziału rolnego, finansowego, skupu i kontraktacji oraz przedstawicieli kolekcji rolniczych objeżdżają wszystkie osiedla i szacują straty. Trudno już w tej chwili ocenić ich rozmiary, w większości wypadków stwier-

dza się 100 proc. zniszczenia. Większość upraw rolniczych będą zmuszeni zaościć. Jak nas zapewnia kierownik Wydziału Rolnictwa mgr Włodarczyk — czyni się już starania o zapewnienie poszkodowanym rolnikom nasion do obsiania zniszczonych pól, częściowo o trzymając je nieodpłatnie.

Jednocześnie działa 18-osobowa ekipa PZU, która szacuje rozmiary zniszczenia złożeń i wypłacać będzie odszkodowania — tym rolnikom, którzy ubezpieczyli swoje plony. PZU jednak zupełnie nie wiadomo dlaczego ubezpieczał w osiedlach miejskich tylko zboża i tylko za ich zniszczenie wypłacać będzie odszkodowania. Ponieważ jest zwyczaj, że ubezpiecza się 60 proc. posiadłości gruntowej, mogą się zdarzyć takie wypadki, że rolnicy, którzy posiadają małe gospodarstwa a nie uprawiają złożeń, nie otrzymają odszkodowania, mimo, że płacili ubezpieczenie. Wydział Rolnictwa zamierza więc pertraktować w tej sprawie z PZU, by uzyskać możliwie najwyższe odszkodowania. Ze swej strony będzie się również w miarę możliwości starał pomóc poszkodowanym rolnikom.

Dość znaczne zniszczenia stwierdzono również w zabudowaniach w Pleszowie, np. 16 budynków uległo zniszczeniu, a w pozostałych wsiach także wichura pozrywała dachy, porozwalala stodoly, powybiła szyby i poczyniła szereg większych i mniejszych uszkodzeń w zabudowaniach gospodarskich. Ekipy PZU badają rozmiary zniszczeń, by poszkodowanym wypłacić odszkodowania.



Wichura powaliła nawet słupy elektryczne



Osiedle pleszowskie powoli wraca do normalnego stanu, remontuje się uszkodzone baraki.

Cyrk radziecki w Krakowie

Do Krakowa przybywa na gościnne występy reprezentacyjny 40-to osobowy cyrk radziecki. Premierowe przedstawienie odbędzie się w dniu 21. VII. o godz. 19 na krakowskich Błoniach.

Niezwykle atrakcyjny program obejmuje m. in.: występy tresowanych lwów, koni,

ekwilibristykę, żonglerkę, humor itd.

Przedprzedaż biletów na listy zbiorowe zakładów pracy oraz indywidualnie prowadzić będą od 18 lipca punkty przedprzedaży Orbisu i Filmotechniki. Placówki terenowe mogą zamawiać bilety telefonicznie: Orbis tel. nr 240-33, Filmotechnika tel. nr 542-44.

Sztafeta ZMS wyjechała na uroczystości grunwaldzkie

W ubiegły piątek wyruszyła wraz z rajdem LPŻ, 10-cio osobowa grupa ZMS-owców z Przedsiębiorstwa Zmechanizowanych Robót Ziemi.

Sztafeta weźmie udział w centralnych uroczystościach odsłonięcia pomnika na miejscu gdzie przed 550 laty po-

niosły klęskę wojska Zakonu Krzyżackiego. Warto dodać, że grupa ZMS przy PZRZ jest jedną z najbardziej zmotoryzowanych grup, nie więc dziwnego, że właśnie tu zrodziła się myśl zorganizowania kilkudniowej eskapady motocyklowej w Olsztynskie.

Na marginesie Igrzysk Sportowych

Gorączka VII Igrzysk Sportowych HiL wzrasta z dnia na dzień. Rozgrywki pasjonują nie tylko młodzież huty, lecz i całą załogę, która licznie przychodzi na stadion, żeby kibicować swoim sportowcom.

Niektóre grupy ZMS gros uwagi w obecnej pracy poświęcają spartakiadzie. Na pytanie czym zajmują się w tej chwili grupy P-30, P-50, ZK itp. sekretarze odpowiadają bez wahania: w pierwszym rzędzie Igrzyska. Nie wszystkie mogą pochwalić się sukcesami, ale przecież nie o to idzie, zresztą, tam gdzie się wygrywa musi się też czasem przegrać.

Duże zainteresowanie budzi spartakiada w Stalowni. Do turnieju piłki nożnej i siatkówki zgłosiło się ponad 30 osób, około 20 wyraziło chęć wzięcia udziału w zawodach lekkoatletycznych. Pozostałe dyscypliny mają tak samo wielu zwolenników.

Tym większe zdziwienie budzić musi brak zainteresowania spartakiadą aktywami ZMS-owskiego Walcowni Gorącej Błach. Mimo, że jest tu wielu młodych ludzi (samych ZMS-owców ok. 60-ciu) większość zawodników reprezentujących Wydział, to pracownicy nie

pierwszej młodzieży. Trudno mieć o to pretensję, wprost przeciwnie, należałoby się słowo uznania, niemniej wydaje się, że na stadionie powinniśmy widzieć więcej młodych ludzi. Gdzie jak gdzie, ale w sporcie młodzi powinni dzierżyć prym.

Jeszcze jedną sprawę chcielibyśmy zanotować na marginesie VII Igrzysk. Chodzi o pewne nieporozumienie. Drużyna Stalowni, według terminarza rozgrywek, miała wyznaczyć termin meczu z ZK o godz. 16.30; na kilka dni przed zawodami Sekretariat KS Hutnik zawiadomił, że spotkanie odbędzie się o godz. 18.30. Tymczasem w dniu meczu okazało się, że drużyna ZK zaproszona jest na godz. 16.30. Cóż robić? Tak się złożyło, że na stadionie znajdowało się wtedy 6-ciu piłkarzy ze Stalowni, którzy przyszli wcześniej, żeby trochę potrenować. Dokooptowano jeszcze dwóch kibiców i w takim zdekompletowanym składzie wystąpiono przeciwko jedenastce ZK. Wynik oczywiście był przesądzony: przegrana dla Stalowni i to w stosunku 5:1. Kierownictwo drużyny i grupy ZMS P-50 złożyło protest na ręce sędziego głównego, który rozstrzygnie czy pretensje są słuszne.

Spodziewaliśmy się czegoś więcej

„Pokaz mebli” urządzony przez WPHM w Domu Kultury nie wykracza poza zwykłe, przeciętne handlowe pokazanie mebli, które można zobaczyć w sklepach nowohuckich. Z oficjalnie zaopatrzonego magazynu każdy z oglądających może w każdej chwili — jeżeli tylko ma ochotę i pieniądze — otrzymać meble, takie same jak na wystawie, z odwiezieniem do domu. Już to samo jest dowodem postępu w naszym handlu meblami, wiadomo bowiem, ile mordercy i obrotowości wymagało zakupienie mebli jeszcze kilka lat temu. Od detektywistycznych zabiegów na miarę Sherlocka: czy będą, jakie będą i kiedy będą, poprzez uparte pilnowanie, do wyszukiwania wąsatego indywiduum, które metodą „wio koniku” przewoziło upragnione gratki do tzw. pieleszy.

Obecnie meble mamy pod dostatkiem, czego dowodem jest ekspansja naszego handlu nawet na teren Domu Kultury. Skoro jednak rzecz dzieje się w pomieszczeniach, służących krzewieniu kultury (także kultury życia codziennego), wydaje się, że należało zrobić więcej i inaczej. Aktualny pokaz mebli jest właściwie tylko filią jednego ze sklepów WPHM. A to za mało.

To, że nie wystawiono żadnych rewelacji meblarskich (które powinny się znaleźć na pokazie) jest mniej dotkli-



VII Igrzyska Sportowe HiL trwają

Kapryśna pogoda utrudnia nam planowe, zgodne z terminarzem przeprowadzanie rozgrywek w ramach VII Igrzysk Sportowych. Trzeba od razu zaznaczyć, że nawet burza czy ulewny deszcz nie są w stanie ostudzić zapału i chęci do gry drużyn piłkarskich, rozgrywających swe spotkania w turnieju. Mieliliśmy dowody tej sportowej ambicji naszych pracowników, np. w ubiegłą sobotę 9 lipca lub we wtorek 12 bm., kiedy boiska na stadionie KS „Hutnik” były pełne wody po ulewnym deszczu, a mimo to zawodnicy, w dodatku w śliskich trampkach, rozgrywali zaplanowane spotkania. Ponieważ jednak należy oszczędzać zdrowie naszej załogi przede wszystkim, a następnie nasz jedyny na razie stadion sportowy, postanowiono, że w przypadku niepomyślnych warunków atmosferycznych, spotkania będą bezwzględnie przekładane na inne terminy.

We wtorek 12 bm. wystartowali do pierwszych rozgrywek siatkarskie podzieleni na dwie grupy — każda po 9 drużyn. Turniej piłki siatkowej trwać będzie do pierwszych dni sierpnia zgodnie z ustalonym terminarzem rozgrywek. Oczywiście, jeśli pogoda nie ulegnie zdecydowanej poprawie, co w rozgrywkach piłki siatkowej na otwartych boiskach ma szczególne znaczenie należy liczyć się z ewentualnością przedłużenia rozgrywek. Obecnie, jak informowaliśmy poprzednio, przygotowujemy się stopniowo do wyścigu kolarskiego, który zostanie rozegrany w dniu 23 bm. i będzie punktowany w ramach ogólnej punktacji Igrzysk.

Tymczasem Komitet Organizacyjny Igrzysk przygotowuje zasady ogólnej punktacji, które podane zostaną do wiadomości wszystkich zainteresowanych w Biuletynie Informacyjnym, mającym się niebawem ukazać. Wszystkie 23 dyscypliny sportowe podzielono na 2 grupy: zespołowych i indywidualnych. Do grupy pierwszej zaliczono: piłkę nożną, piłkę siatkową kobiet i mężczyzn, koszykówkę, piłkę ręczną, tenis stołowy, szachy, brydż sportowy, 1-atietykę, gimnastykę, strzelectwo i tor przeszkód — pozostałych 11 zaliczono do grupy drugiej. Ustalono, że w dyscyplinach sportowych indywidualnych punktowanych będzie 6 pierwszych miejsc według punktacji: 10 — 7 — 5 — 3 — 2 — 1.

Zasady wyłonienia zdobywców tych miejsc ustalają odpowiednie regulaminy, oddzielnie dla każdej dyscypliny. W sportach zespołowych ustalono hierarchię poszczególnych dyscyplin, przydzielając odpowiednią ilość punktów. I tak np. za zwycięstwo pierwszego miejsca w turnieju p. n. otrzymuje się 200 punktów, drużynowo w 1. 180 pkt., w zawodach gimnastycznych 160 pkt., piłce siatkowej mężczyzn 120 pkt. itd. Sumę punktów zdobytych w grupie sportów zespołowych i indywidualnych przez pracowników danej jednostki organizacyjnej sumuje się i na tej podstawie ustala się kolejność w klasyfikacji ogólnej Igrzysk.

Doceniając wielki wysiłek zespołów uczestniczących w Igrzyskach w okresie 4-miesięcznych zmaganiach, zwycięzca w klasyfikacji ogólnej otrzyma wielki puchar przechodni, a zdobywcy drugiego i trzeciego miejsca inne cenne nagrody.

Przyjęto jako zasadę, że zdobywcy trzech pierwszych miejsc zarówno w sportach zespołowych, jak i w konkurencjach indywidualnych otrzymają specjalne żetony oraz dyplomy za zajęcie miejsc od 1 do 6. Ponadto przewiduje się również nagrody pamiątkowe w postaci wartościowych książek i albumów, natomiast nagród rzeczowych w tegorocznych Igrzyskach nie będzie się przyznawać.

(J. CH.)

Piłkarze „Hutnika”, mistrzem Krakowa

(Dokończenie ze str. 1)

Nie więc dziwnego, że w końcowej fazie rozgrywek dały się zauważyć objawy zmęczenia, brak ustabilizowanej formy. Tym bardziej godna pochwały jest ambicja z jaką cała drużyna Hutnika walczyła w ostatnich spotkaniach dążąc do utrzymania pierwszeństwa w tabeli. Tak było m. in. w meczu z Prokocimem i w ostatnim trudnym spotkaniu z Koroną. Przypominamy końcową tabelę mistrzostw ligi okręgowej:

1. Hutnik NH	30	41	55:27
2. Beskid	30	39	30:26
3. Unia	30	37	58:42
4. Hutnik Trzeb.	30	36	32:31
5. Kabel	30	32	58:41
6. Sandecja	30	32	47:34
7. Wisła Ib	30	30	59:42
8. Górnik	30	31	52:44
9. Korona	30	29	42:39
10. Płaszowlanka	30	29	36:50
11. Tarnovia	30	28	52:53
12. Prokocim	30	28	44:50
13. Dąbski	30	28	44:52
14. Wawel Ib	30	27	44:42
15. Metal	30	19	34:77
16. Chelmek	30	14	43:80

Teraz piłkarze mają przed sobą jeszcze 2 tygodnie przerwy. Wykorzystają ją niewątpliwie na wypoczynek i racjonalne przygotowanie się do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do II ligi. Rozgrywki te rozpoczynają się w dniu 31 lipca. Hutnik zaliczony został do grupy południowej wraz z mistrzami Rzeszowa i Śląska.

D.

Wyniki Igrzysk

Minał już drugi tydzień Igrzysk Sportowych Huty Im. Lenina. W dalszym ciągu rozgrywane były spotkania turnieju piłkarskiego. A oto wyniki: Aglomerownia — Wielkie Piece 3:3, Dyrekcja Produkcji — Magazyny Inwestycyjne 2:0, Walcownia Żelazna — Wydział Remontów Maszyn 2:0, Wydział Remontów Pieców Hutniczych — Zakład Materiałów Ogniotrwałych 5:0, Siłownia — Produkcja Ubojowa 3:0 w.o., Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny — Wydział Rur Zgrzewanych 3:0 w.o. (na boisku spotkanie zakończyło się zwycięstwem drużyny Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego w stosunku 4:1, lecz zostało zwerdyktowane jako walkower 3:0). Stalownia — Aglomerownia 2:0, Walcownia Gorąca — Dział Szkolenia 2:1, Odlewnie — Zakład Koksochemiczny 2:4.

GRUPA I

1) P-62	2	3	4:2
2) W-3	2	3	5:2
3) W-88	2	3	5:2
4) W-18	1	2	5:0
5) W-21	1	2	3:0
6) W-17	2	2	3:4
7) P-43	2	1	2:3
8) ZO	2	0	2:4
9) W-99	2	0	0:6

GRUPA II

1) P-61	2	5	6:4
2) P-50	2	3	5:3
3) P-30	2	3	9:6
4) ZK	2	3	6:4
5) W-1	3	2	8:6
6) W-70	2	2	2:2
7) DP	2	2	3:6
8) P-70	1	1	3:3
9) ZP	2	1	4:5
10) W-98	2	0	1:8



Najpiękniejsze domy Nowej Huty.

Jako zabezpieczenie dla mniej ufnych wierzycieli posłużyło mu zaświadczenie, że „Franciszek Zyla posiada w Sławkowicach posiadłość gruntową...” bez żadnych danych personalnych. Był to jego ojciec o takim samym imieniu.

Gdy Franciszek Zyla znalazł się w opałach, zmienił mieszkanie i przeprowadził się z Krakowa do Nowej Huty, by uniknąć przed wierzycielami. Przy okazji dopuścił się innego przestępstwa. Wyłudził od Jana Wnuka 8 tys. zł. jako dopłatę za zamianę mieszka-

nia. Gdy jednak J. Wnuk usiłował wprowadzić się do mieszkania za które zapłacił, okazało się że Franciszek Zyla zamienił już tymczasem z kim innym.

W całym tym zdarzeniu najbardziej chyba zdumiewający jest fakt, że znaleźli się nałwici, którzy zupełnie nieznanemu osobnikowi bez żadnego pokrycia, na wątpliwą wartość zabezpieczenie powierzały tak wysokie sumy. Tacy właśnie ułatwiają oszustom „pracę”.

n.

WAWOKANDZIE sądowej

„KTO POŻYCZY 20 TYS.?”
OSZUST „POŻYCZYŁ”
OD 13 OSÓB 275 TYS.
ZŁOTYCH

„Kto pożyczyci 20 tys. zł? Dam zabezpieczenie”. Takiej treści więcej treści ogłoszenia pojawiały się w prasie całego kraju. Ich autorem był Franciszek Zyla (ur. 22. XII. 1922 r.). I znalazł się amator zachęcei wysokim procentem, jaki proponował dłużnik. Franciszek Zyla z każdym kolejnym wierzycielem sporządzał umowę, w niektórych wypadkach nawet w obecności notariusza i godził się na zapłatę procentu z góry na kilka miesięcy. Procent (istotnie wysoki — 10 a nawet 12 proc. miesięcznie) rzeczywiście otrzymywali. Z własnych pieniędzy, które sobie potracali przy wręczaniu pożyczki.

Pierwszą pożyczkę zaciągnął Fr. Zyla na hodowlę nutrii. Nie przyniosła mu ona jednak zysku, przeciwnie zadłużył się jeszcze bardziej. Brnął więc dalej, oddawał częściowo tym wierzycielom, którzy najbardziej nalegali i grozili Sądem, pożyczką od następnych. Stał się w ten sposób dłużnikiem 13 osób — z Nowej Huty, Wrocławia, Katowic, Krakowa, Staniątka, — które powierzyły mu poważne sumy od 10—50 tys. złotych. „Pożyczka” urosła do sumy 275.200 złotych.



KINA

SWIT: godz. 15.45, 18, 20.15: do 18 bm. „Ballada o żołnierzu”, prod. radz. doz. od lat 14. Od 19 bm. „Półgłówki” prod. franc. doz. od lat 16.

SWIT mała sala: godz. 10.30 program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków). Godz. 15, 17, 19 do 18 bm. „Kurier carski” prod. fr.-wl.-jug. doz. od lat 14. 19—22 bm. „Mileczka gwiazda” prod. pol.-NRD, doz. od lat 12.

SWIATOWID: godz. 15.45, 18, 20.15 do 19 bm. „W czepku urodzeni” prod. NRF, doz. od lat 16. 20—25 bm. „Dwa pokolenia” prod. wl.-fr. doz. od lat 18.

SWIATOWID mała sala: godz. 15, 17, 19 do 18 bm. „Ewakuacja miasta” woj. prod. radz. doz. od lat 12. 19—22 bm. „Krzesiwo” prod. NRD, doz. od lat 10.

SFINKS: godz. 16, 18, 20. Do 17

bm. „Faustyna” prod. hiszp. doz. od lat 12. 18—19 bm. „Cichy Don” seria I, prod. radz. doz. od lat 16. 20—21 bm. „Cichy Don” seria II. 22—23 bm. „Cichy Don” seria III.

AKTUALNOŚCI: 16—20 bm. „Le-ca żurawie” prod. radz. doz. od lat 16. 21—25 bm. „W rytmie Rock and Rolla” prod. USA, doz. od lat 12.

KOLOROWE: 17 bm. „Zobaczmy się w niedzielę” prod. pol. doz. od lat 16. 19 i 21 bm. „Młynarz strzeż się” prod. ang. doz. od lat 12.

TEATR LUDOWY

Od 16 lipca do 1 września br. przerwa urlopową. Teatr nieczynny.

SOBOTA I NIEDZIELA W TELEWIZJI

SOBOTA 16 bm. godz. 17.30 „Wujcio Adaś i Kajtuś rozmawiają z dziećmi”, 18.00 program tygodnia, 19.10 „Miś z okienka”, 19.25 magazyn „Nie tylko dla pań” 20.00 Dziennik Telewizyjny, 20.45 „Ognisko harcerskie” — transmisja z Dąbrowna koło Olsztyna.

NIEDZIELA 17 bm. Godz. 10.50 „Grunwald 1410—1960” — transmisja z centralnych uroczystości na Polu Grunwaldzkim, 13—14 przerwa, 14.00 „Niedzielną biesiada”, 16.00—17.25 przerwa, 17.25 film z serii „Disney Land”, 18.15 Polska Kronika Filmowa, 18.25 „16 lat Polski Ludowej” — telekonkurs, 20.00 Dziennik Telewizyjny, 20.30 „Cyrek” — film fabularny produkcji radzieckiej.

REDAKCJA NIE BIERZE ODPOWIEDZIALNOŚCI ZA ZMIANY WPROWADZONE W PROGRAMIE KIN, TEATRU I TELEWIZJI.

Redaguje Kolegium. — Wydaje Ośrodek Informacyjno-Prasowy Huty Im. Lenina. Adres Redakcji: Huta Im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynek „B”, klatka „B” — Telefony: Kierownik Ośrodka 421-59, Sekretarz odpowiadający redakcji centrala 401-10, wewn. 47-62, Sekretariat administracyjny 55-61, Rozgłoszenia Zakładowa 44-69.

Krzysztof Brzuchala Prasa, Wilego 1.

E-13

KOLARZE ZWYCIĘŻAJĄ W OŚWIĘCIMIU

Ostatnio odbył się wyścig kolarski na trasie Oświęcim — Kęty — Andrychów — Wadowice — Kalwaria i z powrotem — długości 110 km. Organizatorem wyścigu była Powiatowa Rada LZS w Oświęcimiu, a impreza odbyła się w ramach miejscowych uroczystości 1000-lecia państwa polskiego.

W wyścigu startowało m. in. 7 kolarzy Hutnika. Duży sukces odniósł Kazimierz Madej, zwycięzca.



Młody, utalentowany kolarz Hutnika — Kazimierz Madej.

Jac w kategorii zawodników III licencji w czasie 2 godz. 59 min. 46 sekund. Drugim w tej kategorii był jego kolega klubowy Franciszek Partyła, w tym samym czasie.

W grupie zawodników II licencji najlepszym spośród kolarzy Hutnika był Tadeusz Kalemba, który zajął V miejsce.

Drużynowo w łącznej punktacji obu wyścigów pierwsze miejsce zajął Hutnik przed LZS Brzezinka.

List z kołcem

Do góry nogami

Zna Pan ten kawał Redaktorze? O dziadku, któremu uuczęta odwróciły do góry nogami książkę? Stary, przedwojenny jeszcze dowiec, ale nie zaszkodził go przypomnieć. Więc czytał sobie dziadek jakąś książkę, okulary ubrał, kartkę za kartką pilnie obracał. Nagle wszedł ktoś ze znajomych, patrzył na dziadka, na książkę i mówił: „Jakże to dziadku, do góry nogami książkę czytacie”? Dziadek na to: „Rzeczywiście, nie zauważyłem. Pewnie mi ją przed chwilą wuczek obrócił”. Złośna anegdota — starość nie radość Redaktorze i analfabetyzm też nie. Stawem nie ma się z czego śmiać. Znam lepsze figle Redaktorze, życiowe kawały, współczesne i nowohuckie.

Był sobie jeden pan inżynier, któremu dzieci obróciły do góry nogami projekt budynku mieszkalnego i w efekcie zbudowano gmach na odwrót. To znaczy klatką schodową do podłogi, a oknami mieszkań do północy.

Prawda, że to jest o wiele śmieszniejsze. Śmiejmy się Redaktorze: ha, ha, ha, ha!!!! Mogło być tego śmiechu jeszcze więcej. Kiedy pomyśle sobie jakie możliwości rozśmieszenia ludzi miał ów inżynier, to aż mi się rażniej robi na duszy. Mogł na przykład sufity umieścić w miejscu podłogi, a podłogę na suficie. Pan sobie wyobraża jak chodziliby mieszkańcy tego domu. Ha, ha, ha!! Jak w Ameryce Panie Redaktorze, jak muchy. Chociaż wszystko jest możliwe. Mam znajomego, który dzień w dzień przychodzi do domu na rzesach. Tłumaczy kiedyś facetowi, że powinien do cyrku wstąpić, karierę by zrobił, a on mówi, że tylko kameralnie potrafi takie sztuczki, przyżonie mu najlepiej wychodzi. Zaczaiłem się, któreś nocy z „fleshem” na jego klatce schodowej. Myślę, zrobię mu zdjęcie, do prasy posłę. Forsa dla mnie, a sława dla niego. Czekalem na schodach parę godzin, a on jak na złość tym razem nie na rzesach szedł, tylko na czworakach. I powiedział jeszcze, że przestaje na rzesach chodzić, bo na jednej zabawie ktoś mu na ucho stanął, więc się zraził do akrobatyki.

Jeżeli chodzi Kochany Redaktorze o moje osobiste sprawy, to wszystko w porządku. Kupiłem sobie nawet ostatnio jeden obrazek, z tych co to się je wieszka do góry nogami. Zawsze taki śmieszniejszy od jelenia, bo znajomi

kiedy przychodzą do mnie przynajmniej rozrywkę mają. Każdy przed obrazem staje i mówi, że powinien odwrótnie wisieć. Sami znawcy sztuki u nas. Nie wierzy pan?

A czyż nie jest sztuką, i to wielką sztuką wyszukanie głupszego miejsca na ustawienie daszku dla ochrony pasażerów tramwaj przed deszczem, jak końcowy przystanek „czternastki” w Bieńczykach? Tuż obok przystanku olbrzymie bramy przelotowe, w których może się skryć cały tłum ludzi. Za to na Placu Centralnym, na osiedlu B-1 i na innych przystankach, gdzie nie ma w pobliżu bram, nie ustawiono żadnych daszków. W dodatku czeka tam więcej ludzi, przejeżdża więcej tramwajów. Skąd więc ten sentyment dla Bieńczyk?

Gadają ludziska, że wyprodukowano daszek dla ustawienia go na Placu Centralnym, ale ktoś nie zgodził się na to ze względów architektoniczno-estetycznych. Ustawiono daszek w Bieńczykach, bo gdzieś trzeba go było ustawić. Daszek jest do tego, żeby był ustawiony, a ustawianie jest czynnością ważną, zasadniczą, podstawową. Nijet zasadnicze dla niektórych jest to, jak się ustawia. Bo można ustawiać na rzesach, na uszach, gdzie bądź i jak bądź. Można ustawić do góry nogami, na głowie. Tylko radzę ostrożnie ustawiać, bo mogą się wylać resztki oleju. LEP — W POZYCJI HOMO SAPIENS

Świat w fotografii



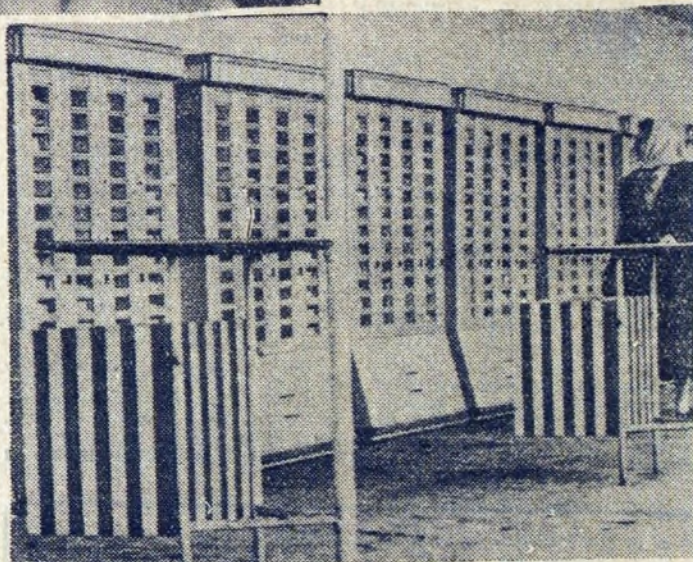
Porażka polityki rządu japońskiego premiera Kishi powiększa się z każdym dniem. Demonstracje nie słabną, naród japoński nie chce należeć do amerykańskiego bloku militarnego. W tej sprawie zgodne są wszystkie ugrupowania polityczne. Na zdjęciu: demonstracja w Tokio, największym obecnie mieście na świecie.

W Quimper, jednym z północnych miast francuskich — znowu demonstracje. Tym razem chłopcy protestują przeciw masowemu wykupywaniu ziemi przez kapitalistów i obszarników, wykorzystujących zadłużenie ludności wiejskiej. Jeśli dodamy do tego demonstracje w sprawie algierskiej, to trzeba stwierdzić, że nie ma spokoju pod pięknym niebem Francji.



Brigitte Bardot znowu na ekranach, po przerwie spowodowanej przyjęciem na świat pierwszego potomka młodego małżeństwa. Znowu pisma zagraniczne pełne są zdjęć BB, wywiadów z BB i artykułów o BB. Wiadomo, reklama jest jednym z warunków powodzenia wielu mocno błyszczących, choć mniej utalentowanych gwiazd kinematografii zachodniej. Zresztą Brigitte jest naprawdę uroczą paryską dziewczyną.

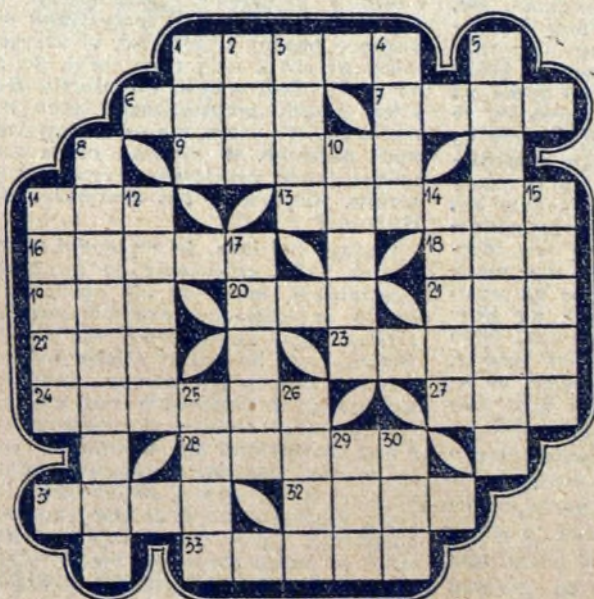
Automaty zdobywają klientów. Oto zmechanizowana sprzedaż artykułów żywnościowych, filmów i nawet pończoch w Karl Marx-Stadt. Można i u nas spróbować?



POZIOMO: 1. stolica jednego z krajów demokracji ludowej, 6. zwierzę podobne do węża, tylko potężniejsze i z garbem na grzbiecie, 7. płaska strona szabli, 9. znane miasto na Florydzie, największa miejscowość wypoczynkowa i kąpielowa nad Atlantykiem, 11. nuta, 13. skrzynia zecerska mieszcząca czcionki, 16. tajemne porozumienie, 18. jednostka mocy, 19. mimosowny skurcz mięśni, 20. gruby kij, zaciśnięty pal, 21. naczelnik w Turcji, 22. skrót na receptach oznaczający „po równych ilościach”, 23. narzędzie ciesielskie w postaci prostego ostrza z dwoma uchwytnymi, 24. możesz wygrać w Totolotce, 27. przysłówek, 28. inaczej: powtórnie, ponownie, jeszcze raz, 31. drzewo liściaste, 32. skała podwodna, 33. gatunek papugi brazylijskiej.

PIONOWO: 1. ryba z wąsami, 2. zalew, do którego wpływa rzeka Ob w ZSRR, 3. wieczorowy czarny strój męski, 4. byk czczony przez starożytnych Egipcjan jako wcielenie boga Ozyrysa, 5. jedno z miast — państw starożytnych na wybrzeżu Afryki Północnej, 8. wymiata sadze, 10. produkt mleczny, 11. znany trener bokserów polskich, 12. potoczna nazwa restauracji, 14. inaczej: której nadano jakieś imię lub przezwisko, 15. ostre natarcie, silne uderzenie, 17.

KRZYŻÓWKA



NOWOŚCI TECHNICZNE

ELEKTRONIKA I ZABAWKI

Dotychczas bardzo mało jest nowoczesnych zabawek. Można wprowadzić znaleźć telewizory do mieszkań dla lalek, projektory z przeźroczkami, projektorki kinowe, koleжки elektryczne, małe żelazka elektryczne do prasowania, pralki elektryczne, roboty sterowane elektrycznie. Rządziej natomiast spotyka się zabawki elektroniczne. Ostatnio w NRF produkuje się gąsienice lub łodzie sterowane falami radiowymi (Fabryka zabawek Arnold). Nadajnik ma lampę nadawczą (0,3 W, 2712 MHz) z zasięgiem do 100 m. Odbiornik jest wyposażony w 2 lampy elektronowe.

We Francji wystawiono lalkę zdalnie sterowaną. W USA skonstruowano lalkę z oscylatorem tranzystorowym.

Firma angielska Pye

wyprodukowała dla dorosłych reklamową papierosnicę, w której umieszczono miniaturowy odbiornik radiowy.

DRUKUJĄCY ODBIÓRNIK RADIOWY

Angielskie Towarzystwo Creed and Co. (Croydon, Surrey) skonstruowało odbiornik radiowy dla lotnictwa, drukujący wiadomości odbierane podczas lotu. Ten odbiornik działa łącznie ze zwykłym radioodbiornikiem i przejmując wiadomości z prędkością 60 do 66 słów na minutę. Odbiornik waży 16 kg i ma wygląd maszyny do pisania.

Rolla papieru szerokości 24 cm wystarczy na 16 godzin pracy. Urządzenie pracuje bezbłędnie, nawet przy nierównowadze pozycji samolotu. Specjalna wewnętrzna konstrukcja odbiornika nie dopuszcza do drgania jego części.

Co czytać?

„MOST” Manfreda Gregora, przekład Eddy Werfel. Debiut, który zrobił karierę literacką i filmową. „Most” cieszy się we współczesnej literaturze zachodniemieckiej sławą bestsellera, a w filmie sławą najwybitniejszego, powojennego filmu NRF. 28-letni autor tej autobiograficznej powieści opowiada w niej o siedmiu szesnastoletnich chłopcach, których w ostatnich godzinach wojny zabrano prosto z ławy szkolnej do Wehrmachtu. Bezsensowna śmierć żołnierzy, którym kazano bronić mostu, jest wielkim oskarżeniem reżimu hitlerowskiego.

Wydawnictwo MON, cena 15 zł.

„OFF LIMITS” Hansa Hebe, przekład z niemieckiego Wandy Kragen. Dokumentalna powieść Hebe’go zaczyna się w momencie bezwarunkowej kapitulacji Trzeciej Rzeszy. Jest to szeroka, rozległa panorama pobitych, zrujnowanych i zmiażdżonych Niemiec. Powieść ma dwójny charakter — jest literackim reportażem, zarazem dokumentem, mimo fikcyjnych postaci. Autor książką swą poszerzył krąg antynazistowskiej literatury niemieckiej.

Wydawnictwo Literackie, 35 zł.

„Belizariusz” Roberta Gravesa, przekład Adama Kaski. Autor urodzony w Londynie, jest poetą, krytykiem literackim, powieściopisarzem i historykiem. Najbardziej i najbardziej znany jest jego dorobek w dziedzinie powieści historycznej („Ja, Klaudiusz”, „Klaudiusz i Messalina”, „Zona pana Milona”). „Belizariusz” jest powieścią historyczno-biograficzną z VI wieku, osnutą na tle dzieł walk cesarstwa wschodnio rzymskiego z najazdami Wandalów, Gotów, Persów i Hunów.

Wydawnictwo PIW, 35 zł.

(ds)

Grunwald 550 lat temu



Przez osiem dni w Puszczy Białowieskiej Jagiełło z Władysławem Jagellonem polowali na zwierzę. Królowi i księciu pomagali w łowach najznakomitsi rycerze. Z boru ku Narwi i Wiśle ciągnęły wozy z zasolonym mięsem. Ładowano je w beczki i spławiano do Płocka, gdzie gromadzono wszelkie zapasy na wojnę. To był rok 1409.

Wyprawa grunwaldzka była wielkim dziełem sztuki wojennej ówczesnych czasów, dowodem wielkiego strategicznego talentu króla Jagiełły a ponadto pięknym wyrazem pol-

sko-litewsko-ruskiego braterstwa. Jej wynik zakończył okres świetności krzyżackiej, dał początek rozkładowi w Zakonie oraz wzmocnił opozycyjną działalność stanów prusko-pomorsko-chelmińskich, które poczęły rozsądzać państwo krzyżackie od wewnątrz. Dalszym przejawem tych nastrojów stały się późniejsze walki między Zakonem a stanami, które doprowadziły w roku 1466 Zakon do zupełnej katastrofy. Polska odzyskała wtedy Pomorze Gdańskie, ziemię chełmińską oraz malborską i biskupią Warmię.

się celebracji szaty rycerskie z czarnym krzyżem, nie było w tym wcale dziwactwa sklerotycznego polityka. Objawiał w ten sposób, że stare tradycje krzyżackie idą w parze z obecnym duchem jego polityki. Jej rewizjonistyczne cele sprowadzające się do przywrócenia potęgi Niemiec na wschodzie, wspartej na zasadzie „Drang nach Osten”, w którym nasze Ziemię Zachodnią stać by się miały / jego pierwszym etapem, stanowią nową groźbę dla pokoju w Europie, jaką ongiś byli Krzyżacy.



Oba zdjęcia pochodzą z filmu „Krzyżacy”

środek do dezynfekcji dróg odchodowych, stosowany najczęściej przy anginie, 25. pokój, sala, komnata, 26. kryjówka lisa, 29. ukrop, 30. stolica Baszkirskiej Autonomicznej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej.

Rozwiązania prosimy kierować pod adresem redakcji do dnia 25 VII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”. Czytelnicy, którzy nadesłali w tym terminie prawidłowe odpowiedzi, otrzymają drogą losowania WARTOŚCIOWE KSIĄŻKI.

ROZWIĄZANIE „KRZYŻÓWKI” Z NR 26 (185)

POZIOMO: 3. eliminator, 10. Amur, 11. notes, 12. luba, 13. ikona, 14. krok, 15. luty, 17. salami, 22. magik, 23. plaża, 26. ogar, 27. Atures, 28. lary, 29. korab, 30. Karpaty.

PIONOWO: 1. lemur, 2. minimum, 4. lubo, 5. Irak, 6. nek, 7. atomy, 8. ten, 9. osada, 10. alka, 15. lak, 16. tiptop, 17. saga, 18. agar, 19. liryk, 20. karat, 21. bas, 22. mol, 24. lura, 25. żeby, 27. akr.

W dziejowym konflikcie polsko-niemieckim, Zakon Krzyżacki stał się symbolem najbardziej drapieżnych i zaborczych przejawów imperiaizmu niemieckiego wobec Polski. I w dobie obecnej także nim pozostał. Kiedy w roku ubiegłym kanclerz Adenauer został obrany komturem Zakonu, przybierając w cza-

Maszerujące oddziały Wehrmachtu, kolumny czołgów toczących się przez poligony NRF, to przygotowania do nowych najazdów. Wobec tych poczyną pięćsetpięćdziesiąt rocznica grunwaldzkiej bitwy staje się szczególnie doniosła.

Tekst:

MGR J. ZULEK LEWICKI

Foto:

WŁADYSŁAW PŁAWIŃSKI